M. B. im. L. W. w Łodzi

10 stron MAGAZYN SOBOTNI 10 stron

Uroczystość w Zakł. Graficznych RSW „Prasa"

Wśród łódzkich załóg wyróżnionych dyplomem KC PZPR i Rady Ministrów za realizację akcji „20 mld" znalazły się także Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Łodzi. Wczoraj to zaszczytne wyróżnienie przekazali pracownikom: sekretarz KŁ PZPR — **J. Chabelski** i I sekretarz KD PZPR-Polesie — **M. Kwapisz.** Odpowiedzią załogi było nowe zobowiązanie: dodatkowa produkcja wartości 1 mln złotych.

Na wczorajszej uroczystości wręczono także odznaczenia Zasłużonego Pracownika Przedsiębiorstwa RSW „Prasa". Otrzymali je: **Władysław Błaszczyk i Bolesław Andrzejewski.** Dziękując za wyróżnienia **B. Andrzejewski** powiedział: **„Zaszczytne to odznaczenie jest dowodem, że dobra praca w naszym ustroju zawsze zostanie nagrodzona".** (rg)

Wykrycie spisku w Sudanie

Radio Omdurman opublikowało w piątek rano oświadczenie sudańskiego ministra spraw wewnętrznych gen. Mohammeda Bagira Ahmeda, który stwierdził, że sudańska służba bezpieczeństwa ujawniła spisek mający na celu „zamordowanie prezydenta Nimeiriego i pewnej liczby osobistości cywilnych i wojskowych". Generał stwierdził, że aresztowano 12 członków sudańskich sił zbrojnych. Na czele spisku stał dymisjonowany dowódca jednej z brygad, Mohamed Abdel Halim Mohamed. Spiskowców aresztowano w jego rezydencji.

Chwilowo brak jest doniesień, które wyjaśniałyby polityczne tło spisku.

A

Cena 1 złoty

Łódź, sobota 27 stycznia 1973 r.

Rok XXIX Nr 24 (7614)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dziś podpisanie wietnamskiego porozumienia pokojowego

Dziś o godz. 11.00 w ośrodku konferencji międzynarodowych przy Avenue Kleber w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych czterech stron uczestniczących w paryskich rokowaniach wietnamskich podpiszą porozumienie o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie.

Podpiszą oni również trzy protokoły dodatkowe. W dokumentach, pod którymi złożą podpisy, mówi się jedynie o „stronach uczestniczących w paryskiej konferencji w sprawie Wietnamu" i nie wymienia się ich. Przy składaniu podpisów na uroczystości przedpołudniowej będzie zachowana procedura, która obowiązywała przez czas trwania całej konferencji, a mianowicie, że choć uczestniczyły w niej cztery strony, miała ona charakter dwustronny. Odpowiednio do tego na uroczystości przedpołudniowej sekretarz stanu USA William Rogers i minister spraw zagranicznych administracji sajgońskiej Tran van Lam złożą podpisy na jednej karcie dokumentu, a minister spraw zagranicznych DRW Nguyen Duy Trinh i minister spraw zagranicznych TRR RWP pani Nguyen Thi Binh — na osobnej karcie.

Druga uroczystosc podpisania dokumentów odbędzie się w sobotę po południu. Dokładnej godziny rozpoczęcia jeszcze nie ustalono. Sekretarz stanu USA i minister spraw zagranicznych DRW jeszcze raz podpiszą dokumenty, z tym, że w wersji podpisywanej po południu we wstępie i w zakończeniu porozumienia będą wymienieni wszyscy uczestnicy konferencji w sprawie Wietnamu, tj. przedstawiciele Demokratycznej Republiki Wietnamu, Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego, USA i Republiki Wietnamu.

W uroczystości wezmą udział ambasadorowie państw członkowskich Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, w tym także ambasador PRL we Francji, Emil Wojtaszek.

Wszyscy uczestnicy uroczystości sobotnich, z wyjątkiem Williama Rogersa, są już w Paryżu. Amerykański sekretarz stanu odleciał z Waszyngtonu w piątek po południu i przybył do stolicy Francji późnym wieczorem.

Tymczasem główny negocjator DRW w paryskich rozmowach pokojowych Le Duc Tho, który prowadził końcowe poufne rozmowy z Henry Kissingerem 1 23 bm. parafował wraz z nim

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dalsze pogłębienie współpracy obu bratnich partii i krajów

Polscy przywódcy z przyjacielską wizytą w Pradze

W piątek, 26 bm. rozpoczęło się w Pradze przyjacielskie spotkanie czołowych przedstawicieli partii i rządów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Na spotkanie przybyli z Polski: I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, członek Biura Politycznego, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Edward Babiuch, członek Sekretariatu, kierownik Wydz. Zagranicznego KC — Ryszard Frelek, wicepremier Franciszek Kaim i z-ca przewodniczącego Komisji Planowania — Jan Chyliński.

Punktualnie o godzinie 10 na udekorowanym flagami państwowymi Polski i Czechosłowacji Dworcu Głównym w Pradze delegację polską, która przybyła na zaproszenie KC KPCz i rządu czechosłowackiego, serdecznie powitali przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych CSRS, z Gustavem Husakiem i Lubomirem Sztrougalem.

Wśród witających był także ambasador PRL w CSRS — Lucjan Motyka, a także przedstawiciele praskiej Polonii.

W godzinę później na Zamku Hradczańskim w Pradze rozpoczęły się rozmowy. Ze strony polskiej biorą w nich udział: Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz, Edward Babiuch, Ryszard Frelek, Franciszek Kaim i Jan Chyliński.

Ze strony czechosłowackiej: sekretarz generalny KC KPCz — Gustav Husak, premier rządu federalnego — Lubomir Sztrougal, członkowie Prezydium KC KPCz — Vasil Bilak, Josef Kempny i Józef Lenart, wicepremier rządu federalnego i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania — Vaclav Hula oraz kierownik Wydz. Zagranicznego KC KPCz — Pavel Auersperg. Głównym tematem rozmów są problemy współpracy obu bratnich partii i krajów oraz możliwości jej dalszego pogłębienia.

W godzinach południowych I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i przewodniczący Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz złożyli wizytę prezydentowi Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Ludvikovi Svobodzie.

W godzinach wieczornych Prezydium KC KPCz i Prezydium Rządu CSRS wydały kolację na cześć polskich gości.

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 26 stycznia br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono wstępnie tezy stanowiące kierunkowe wytyczne w sprawie dalszego doskonalenia systemu finansowego w przemyśle kluczowym. Zawierają one kolejne propozycje usprawnień tego systemu, rozwijając i precyzując w tej dziedzinie ustalenia komisji partyjno-rządowej dla unowocześnienia systemu funkcjonowania gospodarki i państwa. Tezy mają charakter kompleksowy, a zarazem przyjmują w sposób elastyczny zróżnicowane rozwiązania w zależności od specyfiki poszczególnych branż.

Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawy związane z zaopatrzeniem jednostek gospodarki uspołecznionej w różne maszyny rachunkowe posiadające istotne znaczenie dla usprawnienia w wielu instytucjach prac administracyjnych, ewidencyjno-statystycznych bądź związanych z usługowo-handlową obsługą ludności. Podkreślono potrzebę zwiększenia dostaw różnego typu maszyn kalkulacyjnych oraz służących do księgowania i fakturowania. Uznano za konieczne przyspieszenie procesów opanowywania produkcji tego typu maszyn bądź wydatne rozszerzenie produkcji już wytwarzanego sprzętu.

Przy udziale przedstawicieli władz województwa gdańskiego Prezydium Rządu omówiło szereg zagadnień dotyczących budowy rafinerii nafty „Gdańsk". Jest to inwestycja o dużym znaczeniu dla gospodarki zarówno z punktu widzenia potrzeb wewnętrznych jak i eksportowych. Podjęto środki zapewniające należyte wykonanie przewidzianych robót budowlano-montażowych, głównie poprzez prawidłową dostawę maszyn i urządzeń, usprawnienie działalności przedsiębiorstw wykonawczych itp.

Gwałtowne spadki ciśnienia powodują dolegliwości sercowe

Ostatnie dwa dni były niezwykle trudne dla wszystkich osób ze schorzeniami serca i układu krążenia. Gdy o godz. 14.30 połączyliśmy się z łódzką stacją meteorologiczną na Lublinku, aktualne ciśnienie atmosferyczne wynosiło 749,6 milibara i w dalszym ciągu spadało. Co trzy godziny notowano spadki ciśnienia od 1 do 3 milibarów, a więc można powiedzieć, że gwałtowne.

Z kolei lekarze Kliniki Kardiologicznej łódzkiej AM stwierdzili, że od przedwczoraj obserwują gwałtowny wzrost liczby zawałów. Pogotowie Ratunkowe w ciągu tych dwóch dni wzywane było wielokrotnie do ostrych ataków serca. Stwierdzono także kilka nagłych zgonów. Wczoraj wydarzyły się dwa przypadki nagłego zgonu na ulicy, przedwczoraj zdarzył się taki wypadek w autobusie.

Specjaliści zwracają uwagę wszystkim „zawałowcom" na konieczność zachowania ostrożności. Należy za wszelką cenę zachować spokój, unikać sytuacji stressowych. Oczywiście nie możemy tu podawać jakichkolwiek sposobów farmakologicznego zapobiegania. Każdy chory reaguje zupełnie inaczej i każdy z pewnością dysponuje odpowiednimi dla siebie lekami.

Przy okazji tego biometorologicznego alertu zmuszeni jednak jesteśmy zwrócić uwagę na pewien niemiły, nawet szokujący mankament. Zdarzyło się bowiem, że człowiek, który w dniu wczorajszym nagle zmarł na ul. Piotrkowskiej, przez ponad półtorej godziny pozostawiony był na chodniku. Dziwne, że w tak dużym mieście, jakim jest Łódź, nie można było tej sprawy rozwiązać szybko, a właściwie mówiąc, po prostu po ludzku. (er)

Przedstawiamy jutrzejszą „Panoramę"

▲ W najbliższym numerze „Panoramy" rozpoczynamy druk reportaży naszego specjalnego wysłannika — red. H. Zawiry, który na pokładzie „Matejki" odbywa rejs do Australii. Pierwsza korespondencja — to pierwsze wrażenia po opuszczeniu portu gdyńskiego.

▲ W stałym naszym cyklu reportaży zagranicznych pt: „Ze świata i o świecie" zamieszczamy tym razem interesujące relacje naszych korespondentów z Buchary, Nikaragui, Szwecji.

▲ „Gdzie jest Złota Kareta?" — to pytanie od przeszło półtora wieku intryguje historyków ZSRR. Złota Kareta — bowiem to zespół karet naładowanych kosztownościami, które armia napoleońska uprowadziła z Moskwy, a które zniknęły w pewnym momencie na niezmierzonych obszarach Rosji. Czyta się jednym tchem.

POZA TYM W NUMERZE:

▲ Grypa pod mikroskopem ▲ Kobieta puch marny ▲ Fotoreportaż „Ludzie i manekiny" oraz liczne felietony, artykuły, informacje.

W NIEDZIELĘ JAK ZWYKLE 10 STRON „PANORAMY"

Wulkan zostanie zbombardowany?

Lawa spływa w kierunku Vestmannaeyjar

Na islandzkiej wyspie Heymaey wulkan Helgafell nadal wyrzuca lawę, popiół i kamienie. Ulice miasta Vestmannaeyjar pokryte zostały 10-centymetrową warstwą pyłów i kamieni. Cała ludność została już ewakuowana, a pozostałe ekipy porządkowe i ratunkowe usiłują odgrodzić miasto od spływającej w jego kierunku lawy. Przy użyciu spychaczy tworzy się wały ochronne, aby skierować lawę ku morzu. Rozważa się także możliwość zbombardowania wulkanu.

Milionowe straty ponosi rybołówstwo Islandii — podstawa gospodarki tego kraju — w związku z wybuchem wulkanu na wyspie Heymaey. Wyspa wyposażona w nowoczesny port, chłodnie i przetwórnie stanowi centralny ośrodek islandzkiego rybołówstwa.

Rząd podjął próbę przeniesienia urządzeń przetwórczych i sprzętu rybackiego do Islandii lub na inne wyspy w Archipelagu Vestmana.

Zatrute leki eksportują USA do Ameryki Łacińskiej

Jak poinformowano we wtorek w Rio de Janeiro, przed kilku dniami, wskutek zażycia leku produkcji amerykańskiej zmarła 23-letnia Brazylijka. Sekcja zwłok wykazała, że bezpośrednią przyczyną śmierci był antybiotyk produkcji amerykańskiej, masowo eksportowany do krajów Ameryki Łacińskiej. Stosowanie tego preparatu w USA zostało zakazane przez Państwową Komisję d/s Leków i Żywności, która stwierdziła, że zawiera on wysoko trujące substancje. Mimo tego zakazu producent tego preparatu nie zaniechał sprzedaży swego leku w krajach Ameryki Łacińskiej. Również wielu miejscowych lekarzy przepisuje go swym pacjentom — nie wyłączając małych dzieci — jako lekarstwo na przeziębienie i grypę.

Znaleziono cudowne lekarstwo — „mumjo"

„Mumjo" — legendarne lekarstwo, złoty środek na różne choroby, stosowane było już przed wiekami. W bajkach i starych legendach „mumjo" występuje często jako „żywy kamień". Lekarze twierdzą, że pomaga ono skutecznie szczególnie przy leczeniu złamań i ran (sprawdzono to wiele razy klinicznie). Najcenniejsza właściwość „mumjo" polega na dużej zawartości różnorodnych mikroorganizmów niezbędnych dla ludzkiego organizmu.

Jeszcze do niedawna uważano, że „mumjo" można znaleźć tylko w górskich rejonach Tien-Szan lub Pamiru. W ciągu ostatnich 3 lat geologowie radzieccy znaleźli ten cudowny porost także w niezbyt wysokich górach centralnego Kazachstanu.

Największa afera gospodarcza w Jugosławii

Sąd okręgowy w Zagrzebiu wydał 25 bm. wyroki w sprawie 10 głównych uczestników największej po wojnie afery gospodarczej w Jugosławii — olbrzymich nadużyć finansowych w przedsiębiorstwie „Metalium".

Były dyrektor generalny przedsiębiorstw tej firmy, L. Vraczaricz, który od marca ub. roku przebywa za granicą, skazany został na 20 lat więzienia, a jego dwaj główni współpracownicy — P. Velkovicz i inż. M. Medek na 14 i 9 lat więzienia. Pozostali oskarżeni otrzymali kary w granicach od 4,5 do jednego roku pozbawienia wolności.

W toku procesu ustalono, że niektóre banki jugosłowiańskie ulokowały w fikcyjnej produkcji przedsiębiorstwa „Metalium" ponad 503 mln dinarów oraz, że Vraczaricz, Velkovicz i Medek zdołali wywieźć z kraju 55,5 mln dinarów w dewizach, umieszczając je na zagranicznych kontach bankowych. Ponadto, wykorzystując bezprawnie różne ułatwienia eksportowe przedsiębiorstwa „Metalium", narazili społeczeństwo na straty w wysokości 555 mln dinarów.

Kolejny zamach wywiadu izraelskiego

Palestyńska organizacja „El Fatah" opublikowała w piątek rano w Bejrucie oświadczenie stwierdzające, że tego dnia ofiarą terrorystycznego zamachu izraelskiej służby wywiadowczej padł „przedstawiciel rewolucji palestyńskiej" na Cyprze, Husajn Baszir Abul Cheir, używający pseudonimu Abu Sami. Bomba eksplodowała pod łóżkiem w pokoju hotelowym w Nikozji i rozerwała Husajna na strzępy.

Agencje prasowe przypominają, że w październiku ub. roku został zastrzelony w Rzymie przedstawiciel Palestyńczyków we Włoszech Wael Adel Zuajter, a w dwa miesiące później w wyniku zamachu bombowego zginął w Paryżu przedstawiciel Palestyńczyków we Francji — Mahmud al-Hamszari.

Wczoraj odwiedzili Łódź

● Ambasador SR Rumunii

● Uczeni z radzieckich instytutów marksizmu-leninizmu

Wczoraj ambasador Socjalistycznej Republiki Rumunii **Michai Marin** złożył wizytę I sekretarzowi KŁ PZPR **Bolesławowi Koperskiemu.** Podczas spotkania I sekretarz KŁ poinformował rumuńskiego gościa o podstawowych zagadnieniach związanych z życiem i rozwojem naszego miasta.

* * *

Także wczoraj odwiedziła nasze miasto grupa pracowników radzieckich instytutów marksizmu-leninizmu na czele z dyrektorem Instytutu Marksizmu-Leninizmu KC KP Armenii, akademikiem prof. dr **Gieworgiem Bagradowiczem Garibadżanjanem.** W skład delegacji wchodzili: pracownicy naukowi Instytutu Marksizmu-Leninizmu KC KPZR w Moskwie **dr Wielmira Siergiejewna Niewolina** oraz dr **Wladen Terientiewicz Łoginow.** Goście zostali przyjęci przez sekretarzy KŁ PZPR **Jerzego Chabelskiego** i **Bolesława Kapitana,** następnie zwiedzili Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Pierwsza", Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego oraz złożyli kwiaty pod Pomnikiem Braterstwa Broni w Parku im. J. Poniatowskiego.

AW znaczy 150 mln zł

O analizie wartości w przemyśle lekkim mówi się od lat trzech, stosuje się ją od lat dwu, a obecnie można już nawet oceniać jej efekty. Skutkiem myślenia kategoriami, co i jak robić, by wyrób nie tracił nic ze swych cech użyteczno-estetycznych, a był produkowany przy mniejszym nakładzie kosztów — jest kwota 45 milionów złotych zaoszczędzona w ciągu dwu lat przez wszystkie branże tego resortu. Zasługi nie są tu równe. Analiza wartości wkroczyła do przemysłu lekkiego poprzez przemysł czesankowy i wełniany (Wełna-Północ) i w obu tych zjednoczeniach święci triumfy. O wiele mniejsze osiągnięcia ma na tym polu przemysł odzieżowy i dziewiarski, żadne — przemysł artykułów technicznych i galanteryjnych.

Wdrożenie i stosowanie w praktyce przemysłowej wszystkich opracowanych dotychczas przez specjalne zespoły tematów opartych o analizę wartości, ma przynieść w tym roku przemysłowi lekkiemu 150 mln złotych. Nie wydaje się, by był to kres możliwości, tym bardziej, że obserwuje się autentyczne zainteresowanie tą metodą.

Pasja i zaangażowanie to jedno, a odpowiednie przygotowanie kadry analityków i „zarażenie" wartościującym sposobem myślenia kadry kierowniczej — to drugie. Do tej pory udało się odpowiednio przeszkolić 2.500 osób, w tym 350 szefów różnych szczebli.

Konsekwencją przechodzenia do drugiego etapu stosowania AW — już nie w obrębie poszczególnych zakładów, a w układzie międzybranżowym było między innymi wczorajsze seminarium resortowe poświęcone analizie wartości, któremu przewodniczył wiceminister Wł. Kakietek. Jego uczestnicy, co prawda nie w formie „burzy mózgów", ale w zamian bardzo dokładnie, poznali nawzajem swe dotychczasowe doświadczenia, metody i skutki stosowania rozwiązań spod znaku AW.

iw

Spadek ilości przestępstw

Stan porządku i bezpieczeństwa w Łodzi ulega poprawie

Wczoraj odbyło się spotkanie dziennikarzy łódzkiej prasy, radia i telewizji z prezesem Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi — **Jerzym Gawrońskim** prokuratorem wojewódzkim dla m. Łodzi — **Aleksandrem Wodnym,** komendantem KM MO — płk **Kazimierzem Kraupe** i kierownikiem Urzędu Spraw Wewnętrznych Prez. RN m. Łodzi — **Marianem Bieszczem.**

Podczas narady — której przewodniczył kierownik Wydziału Administracyjnego KŁ PZPR — **Józef Niewiadomski** — poruszono szeroki wachlarz spraw dotyczących porządku i bezpieczeństwa w naszym mieście.

W ub. roku zanotowano w Łodzi dalszy spadek przestępstw. Jest to wynik sprawnej i ofiarnej pracy organów ścigania, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz szeroko stosowanej akcji profilaktycznej. W 1972 r. zanotowano, w porównaniu do 1971 r., spadek ilości przestępstw o ok. 2 tys. Mniej przestępstw popełnili nieletni, zmniejszyła się także ilość nadużyć gospodarczych. Sprawcy przestępstw chuligańskich wykrywani są w 96,7 proc., a o 4,5 proc. wzrosła wykrywalność włamywaczy.

Niepokojącym zjawiskiem są bimbrownie i nielegalne punkty skupu alkoholu. W ub. roku zlikwidowano 441 bimbrowni i 240 nielegalnych „sklepów" z alkoholem. Izba Wytrzeźwień w tym samym okresie zanotowała jednak o 600 „klientów" mniej niż w 1971 r:. Od pewnego czasu działają tam — ośrodek zapobiegawczy i 4 psychologów, 850 osób skierowano na przymusowe leczenie odwykowe.

Poważnym problemem są także „urodzeni w niedzielę", czyli osoby unikające pracy. Z około 1000 tego rodzaju osób przeprowadzono rozmowy. 422 z nich skierowano już do pracy.

Jeżeli chodzi o wypadki drogowe to 40 proc. jest spowodowanych przez pieszych. Apelujemy więc o większą uwagę na jezdniach. Nie zapominajmy także o naszych dzieciach, które ulegają najczęściej wypadkom ulicznym jeżeli są pozbawione opieki ze strony starszych.

Do poprawy stanu porządku i bezpieczeństwa w Łodzi przyczyniły się różne akcje prowadzone przez MO i ORMO. I tak np. przeprowadzono w 1972 r. 159 akcji „Porządek", a przy Prez. RN powołano Sztab Koordynacyjny d/s Porządku i Bezpieczeństwa. Wszystko to miało także wpływ na spadek spraw karnych w sądach. W ub. roku było ich o 1500 mniej niż w 1971 r.

Nadal będzie kontynuowana akcja profilaktyczna, jednocześnie sprawcy przestępstw nie mogą liczyć na żadną taryfę ulgową.

Trzeci dzień procesu Federa i Dębińskiego

Zeznania rodziców i opinia biegłych

Wczoraj, Sąd Wojewódzki w Łodzi — prowadząc trzeci dzień postępowanie dowodowe w procesie Federa i Dębińskiego — wysłuchał zeznań ostatniej grupy świadków — rodziców i rodzeństwa oskarżonych. Z ich zeznań wyłania się ponury obraz stosunków rodzinnych, w jakich wychowywali się obaj. Warunki rodzinne i błędy wychowawcze miały wpływ na powstanie u nich cech negatywnych — jak stwierdzili biegli, potwierdzając swoją opinię złożoną do akt i uzupełnioną wczoraj po wysłuchaniu przebiegu rozprawy.

Ojciec Konstantego Federa zeznał przed sądem, że nie mógł połączyć obowiązków wynikających z pracy (był piekarzem, dojeżdżał do Łodzi), z obowiązkami ojcowskimi po śmierci żony. Zmarła ona w 1963 roku. Postanowienie Sądu Powiatowego o umieszczeniu trzech chłopców w domu dziecka przyjął z zadowoleniem (postanowienie oparte zostało na udowodnieniu, że nadużywał alkoholu po śmierci żony i zaniedbywał dzieci). Chłopcy uciekali z domu dziecka. Konstanty sprawiał wychowawcom tak dużo kłopotu, że kierownictwo domu przekazało go ojcu. Nie on się nim zajął. Chłopak nawiązał kontakt z Januszem Dębińskim, co w oczach ojca było rzeczą nader pożyteczną, ocenił bowiem w zeznaniach Dębińskiego jako „kolegę na wysokim poziomie, inteligentnego, znającego trochę świata, czytającego wojenne książki". Potem były historie z bronią — wyjazd do Zakopanego, podejrzenie o napad.

— Co świadek zrobił wówczas? — zapytał sąd.

— Wszystko przeszukałem w domu, ale nic nie znalazłem. Matka Dębińskiego pojechała po chłopaków do Zakopanego, ale na temat broni i napadu nie rozmawialiśmy. Z synem nie mogłem rozmawiać, bo spuścił głowę i nic nie mówił. Do pracy go zmuszałem, ale były trudności: małoletni i nie miał szkoły.

Daniela Dębińska — matka drugiego oskarżonego — oświadczyła, że jest wstrząśnięta zbrodnią, ale to „było najlepsze dziecko". Stawał w jej obronie kiedy mąż — przychodzący nazbyt często pijany — usiłował ją bić. Jej zeznania składały się w większej części z oskarżeń męża, który nie interesował się w ogóle dziećmi. Sąd orzekł rozwód (o który mąż wystąpił) — z jego winy. Z synem prawie się nie widywała, bo pracowała na dwie zmiany, on też pracował. Ze szkoły budowlanej, do której miał uczęszczać, wycofała papiery, bo nie stać jej było na jego naukę. Nie próbowała jednak szukać pomocy, żeby umożliwić chłopakowi zdobycie zawodu.

Leon Dębiński — ojciec — oświadczył, że od czterech lat jest po rozwodzie, ma z drugą żoną małe dziecko, synami nie opiekował się, bo był skłócony z żoną, która „nastawiała" ich przeciwko niemu. A zresztą pochłaniała go praca i przejażdżki, nie miał w domu warunków do wypoczynku, bo przychodziła zgraja wyrostków, żona przebywała ciągle z koleżankami.

Miarą zainteresowania ojca synami była odpowiedź na pytanie sądu: czy syn powtarzał klasę?

— Nie — odpowiedział.

Janusz Dębiński powtarzał szóstą klasę...

Biegli psychiatrzy — A. Różycki i D. Siwek — w opinii złożonej do akt, a potwierdzonej wczoraj, określili osobowości oskarżonych: u Dębińskiego stwierdzili niedostateczne wykształcenie uczuciowości wyższej, słabe wykształcenie związków uczuciowych z otoczeniem, egocentryzm, nieszczerość, nieprawdomówność, brak poszanowania cudzej własności i godności, okrucieństwo, brak tendencji do zdobycia zawodu itp. cechy typowe dla osobowości psychopatycznych. U Federa stwierdzono cechy osobnika o trudnym dostosowaniu się do otoczenia i współżycia w społeczeństwie, co również pozwala przyjąć jego osobowość jako psychopatyczną.

Obydwaj — jak stwierdzili biegli — w chwili dokonania przestępstw mieli zachowaną zdolność rozeznania ich znaczenia i kierowania swoim postępowaniem.

Obrońca Dębińskiego kwestionował pełną wartość opinii biegłych wyrażając szereg wątpliwości. W pierwszym dniu rozprawy złożył wniosek o powołanie dalszych lekarzy-psychiatrów i psychologa. Sąd wczoraj postanowił nie uwzględnić tego wniosku, stwierdził bowiem, że opinia nie zawiera niejasności, nieścisłości, braków bądź sprzeczności. W badaniach, których wyniki przedstawiono, uczestniczył także psycholog.

W godzinach popołudniowych komplet sędziowski, prokurator i obrońcy obejrzeli film z wizji lokalnych, przeprowadzonych z udziałem oskarżonych w Rszewie i Fabianowie, odtwarzających w szczegółach przebieg obydwu zbrodni. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

(TAR.)

Dziś podpisanie

(Dokończenie ze str. 1)

wietnamskie porozumienie pokojowe, opuścił w piątek Paryż, udając się w drogę powrotną do kraju. Na lotnisku żegnali go m. in. przewodniczący delegacji DRW na rokowania paryskie Xuan Thuy i pani Binh. „Moje zadanie jest skończone — powiedział Le Duc Tho dziennikarzom. — Czekają na mnie inne obowiązki".

(W piątek po południu w drodze do Hanoi Le Duc Tho zatrzymał się w Moskwie. Na lotnisku Wnukowo witali go Andriej Kirilenko i Konstantin Katuszew).

* * *

William Rogers oświadczył w piątek przed odlotem do Paryża, że „już wkrótce w wyniku zawieszenia broni w Wietnamie po raz pierwszy od wielu lat na świecie zapanuje pokój". Rogers wyraził nadzieję, że zawieszenie broni wejdzie wkrótce w życie także w Laosie i w Kambodży.

W WIETNAMIE PŁD. TRWAJĄ WALKI

Na 48 godzin przed mającym nastąpić przerwaniem ognia w Wietnamie południowym intensywność walk nadal wzrastała. Oddziały piechoty sajgońskiej wciąż ponawiały próby opanowania terenów znajdujących się pod kontrolą sił wyzwoleńczych. Według doniesień Agencji Reutera z Sajgonu, w ciągu ubiegłej doby siły wyzwoleńcze przeprowadziły rekordową ilość 112 ataków na pozycje wojsk sajgońskich.

Kronika wypadków

◎ O godz. 11.00 na skrzyżowaniu ul. ul.: Jaracza — Wierzbowa kierowca „Żuka" nr rej. IO 68-17 spowodował zderzenie ze „Starem" FT 10-32.

◎ O godz. 14.30 nastąpiło zderzenie trzech samochodów o następującej rejestracji: 14-29 IO, 46-57 IS i 43-18 IS. Wypadek miał miejsce na skrzyżowaniu A. Struga i Gdańskiej.

◎ O godz. 14.45 na ul. Wróblewskiego wpadła pod „Wartburga" nr rej. 12-08 IO 21-letnia Małgorzata K. doznając niegroźnych obrażeń.

◎ O godz. 15 na ul. Nowomiejskiej przy Północnej ciągnik FC 64-92 zderzył się z tramwajem linii 16/5. Straty znaczne.

◎ O godz. 16.20 13-letni Jarosław W. wpadł na ul. Północnej pod „Skodę" 39-55 IF. Chłopiec doznał ogólnych potłuczeń.

◎ O godz. 17.30 kierowca „Fiata" IT 41-85 potrącił na przejściu dla pieszych 44-letnią Janinę P a następnie uderzył w „Warszawę" IR 88-39. Wypadek miał miejsce na skrzyżowaniu Główna — Sienkiewicza.

◎ O godz. 18.55 przechodząc skrzyżowanie przy czerwonym świetle 67-letnia Hieronima B. została potrącona przez samochód nr rej. 83-59 IB. W stanie ciężkim przewieziona została do Szpitala im. Pirogowa.

(cis)

Pogoda

Dziś zachmurzenie niewielkie, w ciągu dnia umiarkowane, miejscami przejściowo większe. Rano mgły i zamglenia. Temperatura minimalna ok. minus 10 st., maksymalna ok. plus 1 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich.

Jutro zachmurzenie duże lub umiarkowane. Mglisto. Nieco cieplej.

Dziś słońce zajdzie o 16.20, a jutro wzejdzie o 7.29.

(Imieniny Jana i Przybysława.)

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Zbliża się wielki sezon bokserski

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia rozgrywek ligowych o drużynowe mistrzostwo Polski. Juniorzy stają do kolejnej walki o puchary GKKFiT oraz PZB. Nadchodzi termin pierwszego w tym sezonie meczu międzypaństwowego Polska — NRF. Ponadto PZB zakontraktował jeszcze kilka spotkań międzypaństwowych, a m. in. mecz z bokserami. USA.

Jak można zorientować się z tych pierwszych sygnałów — tegoroczny sezon będzie rzeczywiście bardzo ciekawy.

Dobrze się stało, że PZB zaczął myśleć o długofalowej akcji przygotowania naszej reprezentacji do kolejnych Igrzysk Olimpijskich. Wychować i wyszkolić dobrego boksera nie można w czasie kilku miesięcy. Nie chodzi tu wyłącznie o kondycję, ale o zdobycie niezbędnej rutyny potrzebnej — do startu w męczącym i długotrwałym turnieju olimpijskim.

Rewię wszystkich naszych najlepszych bokserów oglądać będziemy już niebawem na ringu w łódzkim Pałacu Sportowym. Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Polski zbiegają się z jubileuszem 50-lecia ŁOZB. Nie ulega wątpliwości, że imprezie marcowej nadane zostaną bogate ramy organizacyjne. Ponadto trzeba dodać, że zawody te weszły do ścisłego kalendarzyka imprez objętych programem związanym bezpośrednio z jubileuszem 650-lecia istnienia naszego miasta.

Nasuwa się bezpośrednio pytanie ilu łodzian zobaczymy w walkach o tytuły mistrzów Polski. ŁOZB zechce niewątpliwie zgłosić maksymalną ilość bokserów przewidzianych regulaminem. Którzy to będą zawodnicy zadecydują rozegrane w pierwszych dniach lutego mistrzostwa okręgowe. Ponadto być może, że PZB zgłosi jeszcze dodatkowo kilku zawodników z tak zwanej puli kadry olimpijsko-narodowej. Tak czy inaczej będzie nas sporo — oby tylko łodzianie potrafili odegrać poważną rolę w walce o medale i szarfy mistrzów Polski.

Przerzucając karty historii boksu polskiego znajdujemy na nich wielu zawodników łódzkich, którzy stawali na najwyższym podium przeznaczonym dla zwycięzców.

Tymczasem trzeba pilnie trenować — tak, żeby być doskonale przygotowanym nie tylko do mistrzostw okręgowych Łodzi, ale przede wszystkim do mistrzostw Polski. Nie trzeba dodawać, że mistrzowie i wicemistrzowie Polski korzystać będą ze specjalnych przywilejów i mieć będą pierwszeństwo do reprezentowania Polski w meczach międzypaństwowych i coraz szerzej otwierać się będzie przed nimi perspektywa wyjazdu do Montrealu.

Tak więc zanim rozpoczną się rozgrywki piłkarskie, sport w Łodzi stać będzie pod znakiem imprez bokserskich.

J. NIECIECKI

Pierwsze zgłoszenia

Do tegorocznych mistrzostw bokserskich Łodzi wpłynęło już pierwsze zgłoszenie. Widzew zgłosił 17 następujących pięściarzy: J. Prochonia, J. Reszpondka, J. Parafianowicza, J. Sobczaka, Z. Maciejewskiego, A. Miarę, Z. Filipiaka, S. Sobiecha, W. Piecha, J. Biesiackiego, B. Jóźwiaka, T. Jończyka, T. Płoszajskiego, R. Stęperskiego, K. Kamińskiego, J. Grzesiaka i H. Dusia.

Wśród zgłoszonych jest olimpijczyk z Monachium J. Reszpondek, zeszłoroczny mistrz Łodzi J. Prochoń, mistrz Warszawy J. Sobiech i mistrz Polski juniorów Z. Maciejewski (były zawodnik Tęczy).

W ramach mistrzostw Łodzi, które rozegrane zostaną w pierwszych dniach lutego dojdzie do bezpośredniego pojedynku między bokserami Gwardii i Widzewa. Na podstawie uzyskanych wyników dowiemy się który z klubów posiada najsilniejszą w naszym mieście sekcję pięściarską.

Trzej zapaśnicy Budowlanych trenują w Tbilisi

Trzej zapaśnicy w stylu wolnym: **J. Żalobny, P. Kurczewski i J. Wypiorczyk** (wszyscy z Budowlanych) powołani zostali do kadry narodowej Polski, przygotowującej się do tegorocznych mistrzostw świata, które odbędą się w Teheranie.

Wspomniani zapaśnicy trenują obecnie razem z reprezentantami ZSRR w Tbilisi. Po zakończonym cyklu treningów odbędzie się turniej międzynarodowy.

* * *

Dziś o godz. 16, a jutro o godz. 10 w sali przy ul. Krzyżowej odbędą się mistrzostwa okręgu łódzkiego w zapasach w stylu klasycznym. Startować ma około 60 zawodników. Walka o pierwsze miejsca rozegra się między reprezentantami Piotrcovii, Budowlanymi oraz PTC

W Piotrkowie mecz Polska—NRD

PZPN zawiadomił wczoraj Łódź, że do Piotrkowa wyznaczone zostało spotkanie międzypaństwowe reprezentacji piłkarskich Polski i NRD. Grać będą zespoły młodzieżowe (do 21 lat).

Mecz rozegrany zostanie 27. III. o godz. 16. Jesteśmy przekonani, że w drużynie reprezentacyjnej Polski znajdzie się kilku zawodników z klubów okręgu łódzkiego.

Francuz Anduret na Alpine Renault zwycięzcą 42 RMC

42 Rajd Monte Carlo zakończył się zwycięstwem załogi francuskiej J. C. Anduret i jego pilotki Michele Petit na Alpine Renault. Załogi jadące na tych samochodach zajęły również drugą i trzecią lokatę. Drugie miejsce wywalczyli: Andersson (Szwecja) — Todt (Francja), a trzecią Nicolas — Vial (Francja).

Polskie załogi spisały się dobrze, dojeżdżając do mety RMC. Mucha — Zyszkowski na „Polskim Fiacie" zajęli 35 lokatę, Smorawiński — Zembrzuski na BMW — 39, a Bień — Wojtyna „Polski Fiat" — 41. Ogółem do mety trzeciego etapu dojechało 46 załóg.

Śmiertelna ofiara

Po walce Foreman — Frazier o tytuł mistrza świata, w Meksyku grupa kibiców dyskutowała nad szansami Foremana w jego przyszłych walkach w obronie zdobytego w Kingston tytułu mistrzowskiego. Jeden z kibiców twierdził, że Foreman jest lepszym bokserem od Muhammeda Ali. Inny natomiast zdecydowanie przeciwstawiał się takiemu poglądowi. Od dyskusji doszło do rękoczynów, w wyniku których zwolennik Muhammeda Ali został tak dotkliwie pobity, że wkrótce zmarł.

Juniorzy Gwardii walczą w Kielcach

Dziś i jutro w Kielcach odbędą się zawody bokserskie pionu gwardyjskiego. Łodzianie znaleźli się w trzeciej grupie razem z Błękitnymi Kielce i Wisłą Kraków.

Łodzianie do Kielc wyjechali w 16-osobowym składzie. Kierownikiem ekipy jest **Karol Jeżewski.**

W dniu 23 stycznia 1973 r. opuścił swoich najbliższych

S. † P.

WITOLD SAKOWSKI

Msza św. odprawiona będzie dnia 27 stycznia br. o godz. 14 w kaplicy cmentarza na Dołach, skąd nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok do grobu, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalobie

ZONA, SYNOWIE SYNOWA I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 25 stycznia 1973 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek, przeżywszy lat 80

S. † P.

JAN MISIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 stycznia br. o godz. 13 w Brzezinach, o czym powiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Dnia 25 stycznia 1973 roku zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 74

S. † P.

WŁADYSŁAW NAGAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 stycznia br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ZONA, DZIECI, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 25 stycznia 1973 roku zmarł

S. † P.

WŁADYSŁAW MĘCZYŃSKI

emeryt, długoletni pracownik Elektrowni Łódzkiej.

Pogrzeb odbędzie się 27 stycznia br. o godz. 14,30 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym z żalem zawiadamiają

PRZYJACIELE I BRAT

„Dokuczają CZY CHIRURDZY OPERUJĄ POCHOPNIE?

PANU MIGDAŁKI, WYROSTEK ROBACZKOWY, WORECZEK ŻÓŁCIOWY? WYTNIEMY, BĘDZIE PO KŁOPOCIE". SŁYSZYMY TO W SZPITALACH CZĘSTO. CZYŻ JEDNAK RZECZYWIŚCIE CZŁOWIEK, KTÓRY JAK WIADOMO, NIE MA CZĘŚCI ZAMIENNYCH, MIAŁBY CZĘŚCI ZBĘDNE?

KAŻDEGO ROKU WE FRANCJI PRZEPROWADZA SIĘ 25 PROC. OPERACJI NIEPOTRZEBNYCH — STWIERDZONO PODCZAS OBRAD LEKARZY TEGO KRAJU, ZORGANIZOWANYCH POD EGIDĄ PRASY MEDYCZNEJ. NA PODOBNY PROBLEM WSKAZUJE KSIĄŻKA WYDANA NIEDAWNO W STANACH ZJEDNOCZONYCH. „JAK UNIKNĄĆ ZBĘDNYCH OPERACJI" — DORADZA AMERYKAŃSKI LEKARZ, KTÓRY SKRYŁ SIĘ POD PSEUDONIMEM LAWRENCE P. WILLIAMSA.

ZE ZNANYCH WSPÓŁCZYNNIKÓW ZGONÓW NA STOLE CHIRURGICZNYM WYNIKA, ŻE KAŻDEGO ROKU, W WYNIKU 2 MLN ZBĘDNYCH ZABIEGÓW, UMIERA 10 TYS. AMERYKANÓW. UJAWNIENIA BLIŻSZYCH DANYCH MOŻNA SPODZIEWAĆ SIĘ PO KSIĄŻCE ZNANEGO DZIAŁACZA RUCHU OBRONY KONSUMENTÓW — RALFA NADERA, KTÓRA MA UKAZAĆ SIĘ W NAJBLIŻSZYCH TYGODNIACH. PO WADLIWYCH SAMOCHODACH GENERAL MOTORS, PRZETERMINOWANYCH ARTYKUŁACH SPOŻYWCZYCH I KORUPCJI W KONGRESIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH, DOBRAŁ SIĘ ON DO SKÓRY TAMTEJSZYM LEKARZOM.

WE WSPOMNIANYCH FRANCUSKICH OBRADACH UCZESTNICZYŁY SŁAWY MEDYCZNE. DO JAKICH DOSZŁY WNIOSKÓW? PO PIERWSZE, ZWROTU — „OPERACJE ZBĘDNE" TRZEBA UŻYWAĆ BARDZO OSTROŻNIE. NIE MOŻNA MATEMATYCZNIE OKREŚLIĆ, KTÓRE SĄ POTRZEBNE, A KTÓRE NIE.

● Operacja może ulżyć schorzeniu przewlekłemu i w zasadzie nieuleczalnemu. Może mieć też charakter zapobiegawczy.

Słynne na całym świecie pismo lekarskie, brytyjski „Lancet" ocenia, że w wieku 12—29 lat po operacji wyrostka umiera jedna osoba na 5 tys., w wieku 30—40 jedna na 1100, a powyżej 50 lat — jedna na 250.

Zatem wycinać zapobiegawczo czy nie? „Nie!" — mówi gastroenterolog, prof. Demole. „Wyrostek robaczkowy może być istotny dla odporności organizmu".

Operacja może też mieć charakter badawczy. Chirurg coś podejrzewa, ale ani analizy ani prześwietlenie nie zadowalają go. Nacina. Taki przypadek można na krótką metę uznać za zbędny, praktycy jednak wiedzą, że zwykle nie podejrzewają na próżno. Najczęściej okazuje się, że takie cięcie z podejrzliwości ujawnia schorzenie, na którego leczenie byłoby za późno, gdyby czekać na dodatkowe, jednoznaczne objawy.

Do operacji zapobiegawczych zalicza się wycinanie macicy u kobiet w wieku ok. 50 lat.

● Innym przypadkiem jest uleganie przez chirurga naleganiom pacjenta, który jest przekonany, że tylko operacja ulży jego dolegliwościom. Znane są przypadki, że po operacji np. wyrostka robaczkowego ustępowały nerwicowe bóle żołądka. (Operacja spełnia tu tzw. *funkcje „placebo"*).

Nie zamierzamy podważać tu zawodowej reputacji chirurgów, ale jak w każdym środowisku, trafiają się wśród nich różni ludzie. Doświadczony praktyk dysponuje rozległym repertuarem bardziej lub mniej subtelnych środków nacisku psychicznego, które może wykorzystać, by skłonić pacjenta do poddania się operacji. Czasami zresztą trudno ustalić, czy inicjatywa wyszła od lekarza, czy od pacjenta.

Niektórzy z lekarzy mają zdolność bardzo sugestywnego oddziaływania na pacjenta. To dobrze, bo tego rodzaju oddziaływanie skłania chorego do podporządkowania się dyscyplinie, jaką narzuca mu lekarz podczas leczenia. Z drugiej strony stwarza to pole dla mniej lub dalej posuniętego szarlataństwa.

● Czy poziom pracy lekarza winna zabezpieczać tylko przysięga Hipokratesa i wszechobecna etyka lekarska? W Stanach Zjednoczonych sądzi się, że to nie wystarczy. W klinikach uniwersyteckich (ale tylko tam) działają złożone z lekarzy „komisje tkanek", które badają próbki narządów usuniętych podczas operacji. Z chirurgiem, który kilka razy przeprowadził operację niepotrzebną, nie przedłuża się umowy.

W medycynie, tak jak i w innych dziedzinach, potrzebna jest „kontrola techniczna" — mówi prof. Saurnia.

Ja jako rynek

Ja jako rynek, czuję nadchodzący halniak. Z szafy wieje mi nudą, stopa i kieszeń mi rośnie, sklepy pęcznieją, a w głowie zamęt. Wydać nie wydać, kupić nie kupić. Wydać powinnam, nie kupić — mogę. Moim rosnącym dochodom — dla równowagi — rosnąca produkcja. Moim rosnącym potrzebom — strategia rozwoju, nobilitująca do niedawna pogardzaną konsumpcję.

W piórka obrasta przemysł lekki. Zapowiada nowości, wzrost dostaw, konkurencyjny import. Jednym słowem — robi co w jego mocy, by mnie nie tylko ubrać, ale by mnie w sobie rozkochać. Zniewolić. Rzuca mi do stóp 127 miliardów złotych, a co czwarta złotówka mieni się dewizą, bądź nowości blaskiem. I już narzekać nie mogę, że mało, że źle — bo nieprawda. Przyznać muszę, że lepiej niż w roku ubiegłym, a o sytuacji sprzed lat pięciu taktownie zapominam. Już mnie stać na taki luksus, bo przecież to ja podobno rządzę.

Wśród niewielu ujemnych zjawisk minionego roku wymienia się na jednym z pierwszych miejsc — wzrost zapasów wyrobów gotowych w przemyśle lekkim. Wśród wielu zgryzot handlu, prym wiedzie przewyższająca dynamikę sprzedaży, dynamika przyrostu zapasów wyrobów przemysłu lekkiego. Wygląda na to, żeśmy się lekko „zabublowali", przy czym sprawę komplikuje fakt, że bubli w tradycyjnym znaczeniu na rynku nie ma, nasze apetyty dalekie są jeszcze od zaspokojenia, a nasze żądania mobilizują przemysł do pracy na trzyzmianowych obrotach.

Iwona Śledzińska

Nie chimery zadecydowały o tym, że przemysł skórzany powrócił ze styczniowej giełdy w Poznaniu z zapasem 2.700 tys. par butów, a przemysł dziewiarski — z 9 milionami sztuk wyrobów. Handlowcy nie kupili, bo właśnie mają zapasy. Mają zapasy, bo zawiodła aura, ktoś gdzieś przedobrzył w polityce importowej, u kogoś pełno w statystycznych wyliczeniach, a pusto w sklepach... Poza tym — „gdyby to były szlagiery" — wytłumaczą się zgrabnie, przyciśnięci do muru.

„Ja jako rynek nie identyfikuję się ani z handlem, ani z przemysłem. Rządzę się własnymi prawami, zwanymi myląco — nastrojami. Pewnych rzeczy, jeszcze przez przemysł i handel tolerowanych — po prostu nie lubię. Przede wszystkim

NIE LUBIĘ FILANTROPII

Wybudowano pięć lat za późno fabrykę koszul non iron — wszyscy martwią się co by tu z tego „non-ironu" rynkowi upchnąć. Wybudowano 3 lata za późno fabrykę koronek — fabryka czuje się rozgrzeszona z braku dynamiki produkcji. Spodobał się handlowcom jeden jedyny wzór płaszcza w kratę — chodzi w nim pół Polski. Rusza w „dziewiczym" terenie fabryka butów — kupuje się im na giełdzie 200 tys. par, choć wszyscy widzą, że fatalne, ale przecież kogoś kto startuje trzeba traktować ulgowo...

Ja jako rynek stosuję okrutną i zaliczaną jeszcze do „złego tonu" zasadę — płacę i wymagam. Nie dla mnie — tutaj fory, tam ulgi, gdzie indziej — konieczność wyższego rzędu.

O złe maniery nie posądza się niestety handlowca, który dyskwalifikuje najbardziej udany wzór dość już obnoszonych bluzek w paski, albo takiego, który kupuje modny męski płaszcz z pagonami tylko dlatego, że „można je bardzo łatwo odpruć". O złe maniery nikt nie posądzi producentów ubierających Polskę jak nie w ortalion, to w bluzki — jedna w drugą identyczne. Trudności obiektywne? Skąd więc taka łaskawość losu dla tych którym udało się ich uniknąć? **Jaroslawiecki „Jarlan" też wystartował, też w „dziewiczym" terenie i też z bluzkami, ale jego produkcja — daję słowo — do magazynów nie trafi.**

Chyba, że ktoś go oduczy, ułatwi, zmusi do „spuszczenia z tonu". Kto? — Pan Malinowski — nie jedyny w naszych „ekipach kontraktujących", decydujący o tym co na rynku mocą s w o j e g o gustu i s w o j e g o dyletanctwa. Kupujący to, co idzie. **A „idzie" przecież to co on kupi...**

Wniosek, że niedoskonałe zaopatrzenie rynku jest winą i przemysłu i handlu, to nie odkrywanie Ameryki. Nowa jest tylko sytuacja, w jakiej wypada dojść do niego po raz enty. Bo czego niby więcej chcieć? Mamy giełdy kwartalne, które powinny być lepsze od półrocznych. Mamy błyskawiczne przeceny, czyli znany na całym świecie system handlowania ubiorami. Mamy importowane maszyny i surowce. Mamy próby dostosowywania produkcji do potrzeb środowiskowo-warstwowych — kolekcje młodzieżowe, odzież dla wsi, „luksus" i wiele, wiele innych. Mamy nawet nie tak wiele przykładów stosowania filantropijnej polityki wobec nieudanych producentów i handlowców. Przeżyją na nasz koszt sezon, dwa, ale w gruncie rzeczy kiedyś sami zabierają się do tego piwa i zaczynają warzyć smaczniejsze.

Cała trudność w tym, że ja jako rynek

MAM SWOJE POGLĄDY

Zacznijmy od sprawy formalnej, która zresztą jak ludzkość ludzkością, zawsze była następstwem określonych przekonań. Od kalendarza. Dla rynku wyrobów przemysłu lekkiego rok dzieli się na: wiosnę — lato, urlop — początek roku szkolnego, jesień — zimę, karnawał. Z grubsza tak też i wyglądają sezony w handlu detalicznym; cała jednak decydująca reszta — produkcja i kontraktacja — funkcjonuje w zupełnie odmiennych układach. **Są tacy którzy jak rok długi produkują i sprzedają tylko na lato lub tylko na zimę. Są tacy, którzy produkują zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, ale przymierzają się do tej produkcji na rok przed sezonem. W efekcie — w styczniu np. panowie producenci i handlowcy decydują w czym będziemy chodzić wiosną (dziewiarstwo), latem (buty), jesienią (odzież), następnej zimy (buty, odzież). Tak dało by się rozpisać wszystkie giełdy — zbędna fatyga, bo obraz ponury. Bałagan jakich mało, fikcja i zawracanie głowy z tym przybliżaniem wzoru do klienta. I doprawdy trudno się dziwić Centrali Handlu Obuwiem, że wśród tych 2 700 tys. sztuk nie kupiła 1.270 tys. par butów zimowych, które niczym się nie różniły od zalegających (brak zimy) magazyny, a które w sklepach mogą się znaleźć za 9—10 miesięcy...**

Dla odmiany wypada podziwiać odwagę handlowców zaopatrujących nas w odzież, którzy już dziś wiedzą w jakim płaszczu „rynek" zechce chodzić za rok i którzy obudziwszy się po czteroletnim przynajmniej śnie, wreszcie uszczęśliwią go damskimi spodniami. Co prawda jest to strój szalenie praktyczny, ale kto wie, czy za rok będzie tak szalenie modny...

I tak oto przeszliśmy do sprawy zasadniczo różniącej poglądy rynku od poglądów tych, którzy go zaopatrują. 25 procent nowości, to niemało. Dla przemysłu nowością jest jednak

(Dalszy ciąg na str. 4)

Z ŻYCIA WYJĘTE

Karol Badziak

Kiedy w pamiętną sobotę stałem w wielkim tłumie i oczekiwałem na pojawienie się u wylotu Piotrkowskiej „Fiata 126-p", poczułem jak odrywam się od rzeczywistości. Mam po prostu fatalne skojarzenia. A więc — pomyślałem sobie — już niedługo będziemy produkować małolitrażowy samochód, a nigdy nie będziemy produkować małolitrażowych kieliszków. Jakie to smutne (nie dla każdego, nie dla każdego) i melancholijne, będziemy jeździć małymi samochodami, a pić dużymi kielichami. Widocznie w tym celu zlikwidowano nawet ostatnio sprzedaż wódki w ćwiartkach. Podobnie ma się rzecz z olejem, nomen omen, który Rozlewnia Olejów Jadalnych w Łodzi woli serwować na rynek w półlitrówkach.

I na tych od wódki, i na tych od oleju nie ma jednak rady. Zresztą na tych od kieliszków też nie ma silnych. Nie zdradzę chyba tajemnicy państwowej, jeśli ujawnię, że pierwszy przeciwko „Hortensji" wystąpił w Polsce katowicki „Arged". Zażądał od huty w Piotrkowie dla województwa katowickiego kieliszków małych i tanich. Huta natomiast woli produkować puchary duże, drogie, pozłacane i brzydkie. „Hortensji" bardziej opłaca się produkcja pozłacanego koszmaru we wzorki, niż produkcja estetycznych tanich szklanek czy kieliszków. Zwyczajna kosztuje ponad 2 zł, ta sama zeszpecona wzorkiem, jakimś złotym szlaczkiem czy innym jeleniem na rykowisku kosztuje 4 razy tyle.

Specjalistyczny dyrektor huty myśli więc jak przedwojenny właściciel — prawdziwy ojciec Hortensji (przypominam, że nazwa huty wywodzi się od imienia córki właściciela), działa na rzecz partykularnych interesów zakładu zamiast myśleć kategoriami społecznymi i działać na rzecz szeroko pojętego społeczno-ekonomicznego interesu całego kraju. Przecież po to właśnie hutę po wojnie znacjonalizowaliśmy i zapewniam szanownego dyrektora oraz KSR, że innego, poważniejszego powodu niż ten nie było.

A wracając do katowickiego „Argedu", otóż po skierowaniu sprawy do

sądu arbitrażowego huta, ażeby uniknąć niewygodnej dla siebie decyzji, najzwyklej w świecie przestała produkować tę wersję kieliszków o którą toczył się spór. No i Katowice z Piotrkowem przegrały. Na miejscu „Hortensji" nie byłbym wcale taki dumny ze swego sprytu.

Ale jeśli już hutę można jakoś zrozumieć, że kieruje się ona egoistycznym interesem własnym, o tyle poczynania Rozlewni Olejów Jadalnych w Łodzi są absolutnie irracjonalne, nie dyktowane ani własnymi, ani cudzymi interesami. Przedsiębiorstwo to działa po prostu zupełnie na zasadzie kompletnej inercji i bezwładu. Od przeszło 10 lat handel łódzki, a konkretnie WPHS domaga się od nich, prosi, żąda butelkowania oleju jadalnego w ćwiartkach, przynajmniej choć w 60 proc. całej dostawy, jednakże bez skutku. Co roku sprawa ta trafia na wokandę Okręgowej Komisji Arbitrażowej i co roku słyszy się te same argumenty o obiektywnych trudnościach tzn. o indolencji.

Wydawać by się mogło, że trochę przesadzam z tym olejem, wyolbrzymiam problem i niepotrzebnie urągam i natrząsam się ze skądinąd przyzwoitych ludzi pracujących w olejarni. Lecz mało kto wie, że gospodynie domowe naszego miasta zużywają ponad 200 ton oleju rocznie i właśnie ta ilość wymierza skalę sprawie. Handel, który już od lat nicują ostro publicyści i felietoniści, a zwłaszcza klienci, jest często wobec producentów bezsilny, szczególnie kiedy ma do czynienia z monopolistami.

Ktoś niedawno półżartem zaproponował nacjonalizację zakładowych ośrodków wypoczynkowych. Ja żądam powtórnej nacjonalizacji hut szklanych. Wtedy dopiero może będziemy mieli tanie szklanki i małe kieliszki na rynku. Ale jak znacjonalizować Rozlewnie Olejów Jadalnych, która jest przedsiębiorstwem spółdzielczym? Co zrobić z łódzką rozlewnią mleka, która uznaje tylko butelki litrowe, choć w całym kraju sprzedaje się i roznosi po domach mleko także w półlitrówkach?

Tej sytuacji niczym nie da się usprawiedliwić, ani zaborami, ani sanacją, ani okupacją, ani niedorozwojem, chyba, że niedorozwojem inicjatywy i rozsądku.

•LUDZIE i PROBLEMY• LUDZIE i PROBLEMY•

POCZTA czytelników DE

NIEZROZUMIAŁE OKRUCIEŃSTWO

Opiekuję się 2-letnim wnuczkiem — który dotąd nie mówi i nie chodzi. Wszędzie muszę go więc nosić na rękach, co nie jest takie łatwe zważywszy, że sama jestem inwalidką II grupy. W mojej dzielnicy personel sklepów ułatwia mi zakupy i załatwia bez kolejki. Ale gdy w dniu 13 bm. weszłam do sklepu MHM przy ul. Piotrkowskiej (róg Świerczewskiego) i po odczekaniu aż rębacz załatwi kilka osób poprosiłam o 1/2 kg żeberek spotkałam się z niezrozumiałym okrucieństwem. Pan sprzedający mięso polecił mi bowiem abym dała dziecku 5 złotych na piwo, a sama jak przystoi stanęła w kolejce. Dopiero gdy zademonstrowałam, że dziecko mimo swego wieku nie umie nawet siedzieć, załatwił mnie bez kolejki. Ile jednak ten pokaz kosztował mnie bólu i nerwów lepiej nie mówić. Proszę napiszcie więc o tym incydencie, aby w przyszłości nie stał on się udziałem innych opiekunek dzieci specjalnej troski. (h)

(nazwisko znane redakcji)

BONIFIKATA TO ZA MAŁO

Blok przy ul. Sterlinga 19 ma własną kotłownię dotąd działającą zupełnie dobrze. Ale na najlepsze urządzenia przychodzi po latach kres. Tak też stało się z kotłownią w tym bloku. A że na dodatek palacze niewiele robią sobie z pracy toteż w mieszkaniach od października panuje przenikliwe zimno.

Na nasze prywatne interwencje dyrekcja MZBM po prostu nie odpowiada. Nie pomogły jedynie skargi Komitetu Domowego i dzięki temu wierzymy, że kotły nie nadają się już do naprawy, tylko do wymiany, co nastąpi po zakończeniu okresu ogrzewczego. Nam zaś udzieli się bonifikaty.

A więc wszystko jest w porządku. Tylko jak to wytłumaczyć chorym i zziębniętym? (h)

TRZEBA SIĘ UPOMNIEĆ

Kończę naukę na rocznym kursie podyplomowego studium. W tym celu otrzymałem z zakładu 2 tygodnie urlopu szkolnego. Inni koledzy ze studium otrzymali jednak 21-dniowy urlop. Czy mogę dopominać się o dalsze 7 dni?

A. JASIENOWICZ
(adres znany redakcji)

Red.: Słuchacze kursów podyplomowych mają takie same prawa jak studiujący zaocznie, a więc przysługuje im do 21 dni urlopu w ciągu roku szkolnego. (g)

SZKODA ODCHODZIĆ Z ZAWODU

Jestem pielęgniarką od 13 lat. Zmęczyła mnie już praca na trzy zmiany. Znajomy kierownik proponuje mi posadę urzędniczki z wyższym niż moje dotychczasowe uposażeniem. Chciałam złożyć trzymiesięczne wymówienie, ale przełożona twierdzi, że w zawodzie pielęgniarki jestem zobowiązana pracować do emerytury.

ANTONINA N.
(nazwisko i adres znane redakcji)

Red.: Takie rygory nie istnieją. W każdej chwili może Pani złożyć wymówienie. Ale przed podjęciem tej decyzji radzimy się zastanowić i dopiero wtedy przedłożyć na piśmie motywy swojego odejścia z zawodu. Jest to przecież bardzo piękny i pożyteczny zawód.

Bywały i w Łodzi przypadki, że młode pielęgniarki przerażone perspektywą trzyzmianowej pracy przyjmowały posady urzędniczek. Po kilku miesiącach wracały do swojego zawodu. Bo przekonały się, że urzędniczką może być w zasadzie każda dziewczyna po maturze. Natomiast zawód pielęgniarki wymaga konkretnych umiejętności, cieszących się w społeczeństwie o wiele większym uznaniem i autorytetem. (g)

Identyczne pytanie zadałem kilkunastu kadrowcom: „Gdyby tak przyszło wybrać panu kandydata na gońca, a właściwie wobec feminizacji i tego „zawodu" na gończynię, to jakie cechy powinien ów kandydat(tka) reprezentować?

Stopniując wymieniane walory można by je ustawić w następującej kolejności:

1) Uczciwa. 2) Rozgarnięta). 3) Sprytna). 4) Nie za ładna ale i nie brzydula. 5) Szybka w wykonywaniu poleceń. 6) Posiadająca pewien zasób wiedzy.

Taki, zdaniem kierowników, powinien być goniec — osoba spełniająca funkcję uplasowaną gdzieś na samym dole administracyjno-urzędniczej drabiny.

„GONIĘ"

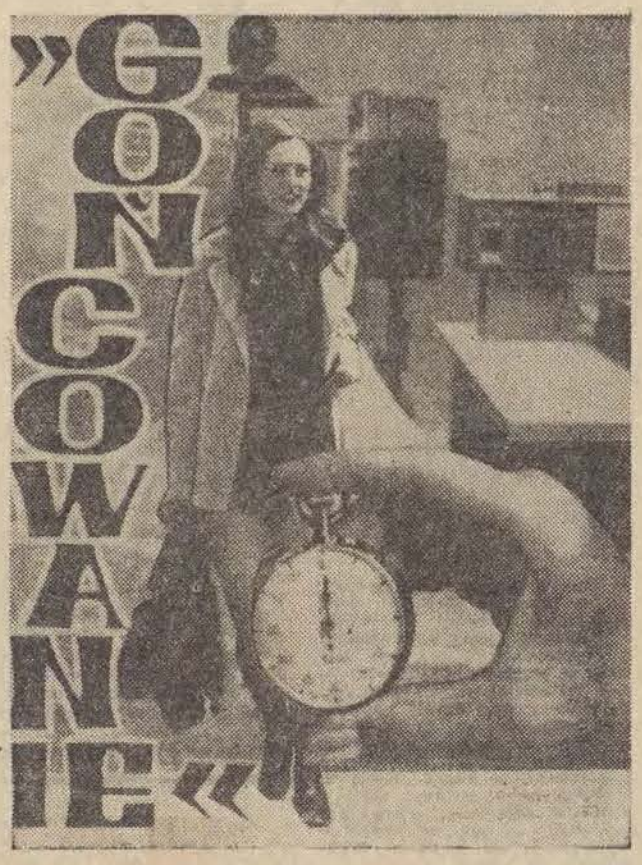

Piszę funkcję, bo przecież nie jest to zawód, choć obejmuje wielotysięczne rzesze nieletnich — głównie dziewcząt. Predzej już posada z uposażeniem 1000 zł miesięcznie, bardzo ograniczoną odpowiedzialnością, nie sprecyzowanymi obowiązkami i określonymi ustawą godzinami pracy.

1000 zł to mało, ale i bardzo dużo dla młodej dziewczyny pozostającej przeważnie na utrzymaniu rodziców. Toteż wystarczy kilka miesięcy by „gończówna" Kopciuszek przeobraziła się w wystrojoną w kożuch i długie buty „pannę goniec" w rodzaju tej z Kabaretu Starszych Panów.

Pracują po kilka miesięcy, rzadziej kilka lat, by po osiągnięciu dojrzałości, a przede wszystkim zdobyciu życiowego rozsądku i doświadczenia szukać sobie tej prawdziwej stabilizacji i prawdziwego zawodu. A oto co mówią o swojej „karierze" obecne „gończówny".

BARBARA G.: — Skończyłam podstawówkę, nie chciało mi się dalej uczyć, więc zostałam w domu. Rodzice mówili: rób coś dziewczyno, nie łaź darmo po mieście, bo co z ciebie wyrośnie. Idź choćby na gońca to na cluchy zarobisz. Praca? Podoba mi się. W ciągłym ruchu, wciąż coś nowego. Można zawrzeć ciekawe znajomości. Co będę robić dalej? Nie wiem jeszcze.

ANNA P.: — Chodziłam do liceum. Przerwałam, bo zachorował ojciec i poszedł na rentę. W domu było ciężko. Moje tysiąc złotych dużo znaczy zwłaszcza, że jest rodzeństwo. Później, jak bracia podrosną będzie lżej. Chyba wrócę do szkoły.

TERESA Ś.: — Jestem gońcem, bo to fajna praca. W tym roku matura. Jak zdam to będę się starać o lepszą posadę. Jeśli nie to może gdzieś przyuczę się do zawodu np. ekspedientki.

ZOFIA CH.: — Głupio zrobiłam przerywając naukę. Teraz to widzę. Myślę zacząć od nowa. Mam przecież dopiero 18 lat. A przecież nie będę gońcem do końca życia...

Otóż to — nie można być gońcem do końca życia. Moje rozmówczynie mają po 15—18 lat. Na skutek warunków domowych, sytuacji życiowej a często własnej nierozwagi w pewnym momencie zrezygnowały ze szkoły. W większości nie mają sprecyzowanych planów na przyszłość. Nowa ustawa o obowiązku nauki do lat 18 zmusza je do ukończenia co najmniej 8 klas. Ale co dalej?...

Pytam o to kierowników kadr. Dla pracowitych, zdolnych, kończących wieczorowe licea lub szkoły zawodowe zawsze coś się znajdzie w macierzystym zakładzie — w biurze lub produkcji. Wiadomo bowiem, że posada gońca jest tylko czymś krótkotrwałym i tymczasowym. Są jednostki, które potrafiły zdobyć poważne kwalifikacje.

No dobrze, ale jeśli przez kilka lat „gończowania" dana dziewczyna nie zdobędzie żadnego zawodu? To co wtedy? Po prostu powiększa ona grono kobiet niewykwalifikowanych, nie umiejących nic konkretnego robić, a zmuszonych do robienia czegoś w momencie gdy 1000-złotowa pensja nie wystarcza już na utrzymanie siebie i ewentualnej rodziny.

Któryś z kierowników administracyjnych powiedział, że gońcy to przelotne ptaki, różniące się tym wszakże od ptaków, że nie zawsze mają wytknięty cel lotu. Obserwują to najwyraźniej pracownicy tzw. sekcji młodocianych w łódzkim Wydziale Zatrudnienia. Są dwa okresy charakteryzujące się fluktuacją wśród gońców — grudzień i styczeń oraz miesiące letnie — czerwiec, lipiec i sierpień. O ile pierwszy wynika z otwierających się zwykle na przełomie roku możliwości zmiany miejsca pracy, to drugi jest tylko odbiciem specyficznych cech gońca i tymczasowości gończowania.

Ktoś może w tym miejscu zauważyć: cóż to za problem — gońcy. Nie ten to będzie inny. Chętnych znajdzie się wielu. Osobiście problem widzę właśnie w takim stawianiu sprawy. Świadczy bowiem o niedostrzeganiu licznej grupy pracującej młodzieży. Z racji wykonywanej funkcji niejednokrotnie pozostaje ona niejako poza zasięgiem działania i oddziaływania zakładowych organizacji zawodowych i społecznych. Prowadzi to często do powstawania sytuacji konfliktowych, z których dziewczyna, czy chłopiec nie zawsze potrafią samodzielnie wybrnąć.

I tu właściwie pora na wnioski. Ich konkretyzacja nie należy jednak chyba do redakcji. Co najwyżej możemy zwrócić uwagę na konieczność sprecyzowania zakresu czynności gońca, a także na potrzebę nałożenia na instytucje obowiązku przyuczania gońców do konkretnego zawodu. A to dlatego by nie będące zawodem „gończowanie" nie stało się dla młodego człowieka zawodem ż y c i o w y m.

(Jot-es)

Ja — jako rynek

(Dokończenie ze str. 3)

to, co akurat zaczyna się robić w danej fabryce na danej maszynie z danego surowca. Dla handlu — to czego jeszcze nie było i za co z tego powodu można brać większe pieniądze. A dla rynku — to co... opłaca się przywozić z zagranicznych wojaży. Podobna niezbieżność pojęć występuje, gdy mówimy o produkcji standardowej, a ostatnio — o produkcji luksusowej. Bo choć nie każdy ma i drogo kosztuje — to luksusem nie nazywajmy chabrowej garsonki z bistoru. Znakomicie natomiast przystaje ona do pojęcia standardu. Nie luksusem, a właśnie nowością powinny być młodzieżowe garnitury z aksamitu. Z chęcią natomiast — ja jako rynek — przyjmę znakomicie skrojoną, wysmakowaną i elegancką garsonkę z szarej angielskiej flaneli. I zapłacę, jeśli mnie stać tyle, ile za ten szlagier zażąda Państwowa Komisja Cen.

Od mody w przemyśle lekkim uciec się nie da. **Trzeba ją odpowiednio tonować, łamać proporcje na rzecz solidności, użyteczności, finansów poszczególnych grup odbiorców.** Podział na „rodzynki" i całą resztę jest najgorszy z możliwych. Ubiór, który tylko grzeje, tylko okrywa, lub odsłania, można lansować w spółce z Panem Bogiem. Dla takiego właśnie musi być zima, lato, deszcz i upał. Nie ma — zapasy gotowe. A tymczasem zimy nie ma — a po kożuchy kolejka. Lato było — a po plaży krążyły bladolice w futrzanych kamizelkach...

IWONA ŚLEDZIŃSKA

P.S. Kilkanaście lat temu szlagierem sezonu był taki sobie niby dowcip: — Czy są suche bułki — pyta ponury klient w sklepie piekarniczym. — Są — odpowiada uradowana ekspedientka. — To po coście tyle napiekli?

Prawo i życie

ZOFIA TARNOWSKA
CO SIĘ ZDARZYŁO MIĘDZY DWOMA... ŚLUBAMI

Ślub cywilny odbył się we wrześniu. 25-letni Jan zawarł związek małżeński z 22-letnią Agnieszką. Para była dobrana, dobrze sytuowana. On fachowiec: monter elektryk z wysokimi zarobkami, ona — pracownica biura GS...

Rodzina — ba, cała wieś czekała na „ważniejszy" ślub — kościelny. Nie minęło kilkanaście dni, a pan młody zasiadł za kierownicą motocykla, panna młoda zajęła miejsce na siodełku i pomknęli do odległej parafii, by dopełnić formalności uprawniających do kościelnego ceremoniału. Ryzykancka to była podróż — kierowca nie posiadał prawa jazdy...

A jechał szybko. Cel podróży, perspektywa następnych uroczystości, rozmowa z ukochaną — elementy pogodnego nastroju i osłabienia uwagi wzmacniały pewność siebie do granic zuchwałości.

Zakręt! Tu stracił panowanie nad kierownicą. Motocykl pędził wprost, przejechał pobocze szosy, przekoziołkował przez rów, runął. Agnieszka nie podniosła się z ziemi. W szpitalu stwierdzono złamanie kręgosłupa ze skutkami nieodwracalnymi w postaci porażeń czuciowo-ruchowych kończyn dolnych i dolnej części tułowia. Kalectwo na całe życie.

Wypadek o tak strasznych skutkach nie mógł pozostać bez konsekwencji prawnych. Zresztą — przyczyny z góry zakładały możliwość odpowiedzialności. **Winowajca z całą świadomością dorosłego człowieka zasiadł za kierownicą nie mając do tego uprawnień.**

Sąd potraktował wszystkie okoliczności z pełnym zrozumieniem tragedii i współczuciem dla jej ofiar. Trudno bowiem nie uznać także oskarżonego za poszkodowanego w wyniku tragedii: młoda, ukochana żona okaleczona z jego winy na całe życie. Wyrok brzmiał: półtora roku pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Ten werdykt nie spotkał się z aprobatą oskarżonego. Złożył wniosek o rewizję, ustalając nową wersję wypadku: to żona prowadziła motocykl. Agnieszka potwierdziła. Chciała wziąć winę na siebie i obronić męża. Nie można było przyjąć tej naiwnej w gruncie rzeczy ofiary w postaci kłamstwa zaryzykowanego w imię miłości. Świadkowie wypadku widzieli kto prowadził motocykl. Sąd rewizyjny utrzymał wyrok w mocy. **Zawieszenie wykonania kary zastosowano wyjątkowo. Zaważyła w tym wypadku deklaracja — zobowiązanie oskarżonego, że będzie utrzymywał żonę, będzie się opiekował kaleką niezdolną nie tylko do pracy, ale nawet do samodzielnego poruszania się...**

Czy był to szczery wyraz uczuć? Może tak. Czy zobowiązania mogły wytrzymać próbę w konfrontacji z życiem?

* * *

Proces o... rozwód. Miał on dramatyczny przebieg. Pozew wpłynął od męża, który nie dopełnił swych przyrzeczeń, natomiast związał się z inną kobietą i został ojcem jej dziecka. W interesie tego dziecka, które powinno wychowywać się w rodzinie — jak argumentował sąd — udzielono rozwodu z winy męża. Udzielono mimo sprzeciwu żony, która teraz dopiero powiedziała, że do obrończych zeznań i przyjęcia winy za wypadek nakłonił ją mąż, a po sprawie zostawił ją własnemu losowi. **Przyjęto jej odmowę rozwodu za akt zemsty, za naruszenie zasad współżycia społecznego.** Odrzucono roszczenia alimentacyjne uznając za dostateczne świadczenia ZUS. Agnieszka zakwestionowała to orzeczenie. Sąd rewizyjny przyjął zarzuty i uznając, że w decyzji rozwodowej błędnie potraktowano przepis kodeksu rodzinnego, który głosi: **rozwód nie jest dopuszczalny jeżeli żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba, że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód, albo, że odmowa jego zgody jest w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego".**

Nie zemsta była pobudką niewyrażenia zgody na rozwód — stwierdził Sąd Wojewódzki — lecz bezradność kaleki, której mąż zaofiarował zaledwie przyrzeczenie opieki. Wkrótce po oficjalnym zobowiązaniu porzucił małżonkę dla innej kobiety, a uczynił to w okresie rekonwalescencji Agnieszki, kiedy opieka z jego strony mogła zmniejszyć jej cierpienia fizyczne i psychiczne. Tego rodzaju postępowanie **zdyskwalifikowało go jako małżonka i obywatela w świetle zasad współżycia społecznego.** W argumentacji wrócono do sprawy karnej, przypomniano, że mąż uniknął wykonania kary tylko dlatego, że sąd miał na względzie jego obowiązki, wynikające także z kodeksu rodzinnego, a określone jako **zobowiązania małżonków do wzajemnej pomocy.** Przypomniano także fakt, że mężczyzna chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej usiłował nakłonić żonę do przyjęcia winy za wypadek...

* * *

Odbędzie się jeszcze raz proces o rozwód. Sąd weźmie pod uwagę wszystkie uwagi wymienione w uzasadnieniu Sądu Wojewódzkiego. Przewertuje kodeks rodzinny, skonfrontuje jego przepisy z okolicznościami sprawy. Powoła na pomoc całą finezję naszego bogatego prawa. Będzie usiłował pogodzić je z życiem. Czy pogodzi?

Wydawałoby się, że prawodawca przewidział wszystko co może się w życiu wydarzyć wydając zbiór przepisów w sferze karnej i cywilnej. A jednak życie nie mieści się w owych przepisach i reżyseruje zdarzenia, dla których nie znajdziesz komentarza w żadnym kodeksie świata.

Nieszczęście, które w wyniku wypadku motocyklowego spadło na młodą dziewczynę, stało się nie tylko jej udziałem. Skutki rozłożyły się na szereg osób. Prawda, że winę ponosi młody człowiek, ale i jego żona podjęła wraz z nim ryzyko godząc się na niebezpieczną jazdę. Nieszczęście przyjęło wielorakie formy, obejmując nie tylko skutki fizyczne, ale także i moralne. Małżeństwo formalnie utrzymywane, faktycznie nie istnieje. Nie można się dziwić młodej kobiecie, że nie chce pozostać sama w swym bólu i bezradności. Nie można się dziwić ambicji młodego mężczyzny, zmierzającej do przedłużenia rodu. Ta szansa została tragicznym wypadkiem zamknięta i chciał ją restytuować na drodze nowego związku małżeńskiego. Jest dziecko, które powinno mieć ojca, jest matka dziecka, z którą związał się młody mężczyzna. Cóż za tragiczny splot konfliktów. Najwytrawniejsi, zawodowi moraliści mieliby nie lada trudności z ich rozwiązaniem. Jakiekolwiek by przyjąć moralne kryteria, rozstrzygnięcie zawsze grozi poczuciem niedosytu sprawiedliwości i ludzkiego dążenia do zadośćuczynienia za krzywdę ale i zapewnienia szczęścia.

Eksperymentalne ograniczenie szybkości

„Tempo 100" przywróci bezpieczeństwo?

LIST z NRF

OD 1953 R. ZGINĘŁO NA DROGACH NRF BLISKO 300 TYS. OSÓB, PRAWIE 8,5 MLN ODNIOSŁO RANY. NIE POMAGAŁY APELE O ROZSĄDEK I OSTROŻNĄ JAZDĘ. MIMO SYSTEMATYCZNEJ ROZBUDOWY I POPRAWY ISTNIEJĄCEJ SIECI DRÓG, LICZBA WYPADKÓW ROSŁA ZATRWAŻAJĄCO. O SYTUACJI NA ZACHODNIONIEMIECKICH SZOSACH MÓWIŁO SIĘ LAKONICZNIE — LEPSZE DROGI, WIĘCEJ WYPADKÓW.

W TYM STANIE RZECZY RZĄD NRF PODJĄŁ DRASTYCZNĄ DECYZJĘ O OGRANICZENIU OD 1 PAŹDZIERNIKA 1972 R. PRĘDKOŚCI POJAZDÓW NA DROGACH MIĘDZY MIASTAMI DO 100 KM/GODZ., A CAŁĄ AKCJĘ NAZWANO KRÓTKO „TEMPO 100". OZNACZA TO, ŻE RUCH WSZYSTKICH SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI NA ZWYKŁYCH SZOSACH MOŻE SIĘ ODBYWAĆ NIE SZYBCIEJ NIŻ 100 KM/GODZ. BEZ WZGLĘDU NA TO, CZY DROGA JEST ZATŁOCZONA, CZY RUCHU NA NIEJ NIE MA.

EKSPERYMENT CZY DALEKOSIĘŻNA DECYZJA?

Ograniczenie szybkości wprowadził rząd zachodnioniemiecki „na próbę", zachęcony pomyślnymi rezultatami podobnych eksperymentów w Wielkiej Brytanii, Szwecji, Belgii i USA. Zarządzenie obowiązuje bowiem do 31 grudnia 1975 r. Do tego czasu przeprowadzone zostaną zakrojone na szeroką skalę badania naukowe, których koszt oblicza się na 5 mln marek. Mają one dopomoc politykom w podjęciu decyzji, czy po roku 1975 „Tempo 100" powinno pozostać, czy też nie. Mimo że badania jeszcze się nie rozpoczęły, niewielu jest w NRF ekspertów, którzy by wierzyli, że wprowadzona obecnie granica prędkości może być kiedykolwiek znowu podwyższona.

Także zimą, w okresie od 15 listopada do 15 marca szybkość samochodów posiadających opony z kolcami została ograniczona do 100 km/godz. Przy czym tradycyjnych metalowych kolców można używać jeszcze tylko przez najbliższe 3 lata. Do tego czasu przemysł powinien opracować i wyprodukować nowe, przeciwśniegowe opony, które w mniejszym stopniu niszczyłyby nawierzchnie szos.

Z obowiązującego obecnie ograniczenia szybkości wyłączone są autostrady oraz drogi rozbudowane na wzór autostrad. Zarządzenie przewiduje także możliwość podniesienia granicznej szybkości na wyjątkowo szerokich i bezpiecznych szosach do 120 km/godz. Jak dotąd, prawie żaden ze związkowych krajów (Landów) NRF nie skorzystał z tego prawa.

CZY GROZI „RUCH STOJĄCY?"

W NRF słychać raz po raz głosy protestu przeciwko dramatycznej decyzji rządu. Przeciwnicy akcji „Tempo 100" szermują podobnymi argumentami jak swego czasu, podczas wprowadzania do zachodnioniemieckich miast ograniczenia szybkości do 50 km/godz. Mówiło się wtedy, że ruch miejski zostanie przy tej szybkości sparaliżowany. Faktycznie, w wielu miastach Republiki Federalnej panuje w godzinach szczytu już tylko „stojący ruch". Tworzenie analogii między skutkami obu tych rozporządzeń wydaje się jednak błędem z uwagi na specyfikę ruchu miejskiego. Poza tym trudno odrzucać z góry realną szansę na zmniejszenie przerażającej liczby wypadków, pochłaniających rocznie 19 tys. ofiar śmiertelnych i 0,5 mln rannych.

„MUSIMY PO PROSTU WYKORZYSTAĆ SZANSĘ ZMNIEJSZENIA PRZERAŻAJĄCEGO BILANSU WYPADKÓW"

— powiedział minister komunikacji NRF Lauritz Lauritzen, określając jednocześnie akcję „Tempo 100" jako część szerokiego programu podniesienia bezpieczeństwa na drogach. Jednym z jego punktów jest ustawowe obniżenie dopuszczalnego poziomu alkoholu we krwi kierowców z 1,3 na 0,6 promille. Projekt ten spotkał się z powszechnym poparciem i jedynie z powodu rozwiązania Bundestagu nie został dotychczas uchwalony. Minister skrytykował także postawę niektórych firm produkujących alkohol, które w swych reklamach próbują bagatelizować działanie napoi wyskokowych.

Wkrótce ukaże się także rozporządzenie nakazujące stosowanie pasów bezpieczeństwa i zagłówków. Poza tym rozważa się możliwość zakazu ruchu samochodów ciężarowych w okresie wakacyjnym, lepszą koordynację akcji ratunkowych na szosach i wprowadzenie jednolitego dla całego NRF numeru telefonicznego dla potrzebujących pomocy na drodze.

Łodzie i modelka

Na Earls Court w Londynie otwarto XIX Międzynarodowy Pokaz Łodzi z udziałem 400 firm z Wielkiej Brytanii, licznych krajów europejskich, Japonii i USA. Na terenach wystawowych zaprezentowano 641 jachtów, motorówek i innego sprzętu wodnego. Dekorację ekspozycji stanowiła... stara architektura hiszpańska (czyżby reklama jakiegoś biura podróży?) i — oczywiście — modelki.

Na zdjęciu: atrakcyjna modelka ściąga uwagę zwiedzających na gumową łódkę wyposażoną w silnik „Honda".

CAF — AP

Korespondencja własna z Paryża

KŁOPOTY Z BEFSZTYKIEM

Im mniejszy na talerzu, tym większym problemem, a więc i tematem staje się francuski befsztyk. Nie chodzi tu tylko o klasyczny befsztyk wołowy. Problem mięsny — jak tłumaczą coraz częściej społeczeństwu specjaliści — wszędzie jest skomplikowany, bo wiąże się zarówno z polityką wewnętrzną, jak i handlem zagranicznym.

Codzienne potrzeby Francuzów nie są obojętne rządowi. W roku 1972 w związku ze wzrostem konsumpcji mięsa o 4,5 proc. w porównaniu z rokiem 1971 — do Francji sprowadzono mięsa za 1,2 miliarda franków, ponieważ francuscy producenci zdołali powiększyć dostawy w tym czasie tylko o 2,8 proc.

Jaka sytuacja będzie w roku bieżącym? Według ostatnich obliczeń Ministerstwa Rolnictwa deficyt mięsny w 1973 roku ma wzrosnąć o 50 proc. w porównaniu z minionym rokiem. Rzecz jasna, Francuzi będą mogli zaspokoić swoje potrzeby, ale kosztować ich to będzie jeszcze więcej, ponieważ ceny mięsa na świecie nadal rosną. Że wzrost przemysłowej hodowli tuczu wszelkiego rodzaju we własnym kraju byłby bardziej opłacalny dla Francji — tego umiejącym liczyć Francuzom nie trzeba perswadować. Zresztą nie poprzestaje się na perswazji, ale i czyni poważne wysiłki w kierunku rozwoju hodowli. Hodowcom legitymującym się dużymi osiągnięciami udzielane są kredyty i inne ułatwienia.

Ale i sami amatorzy befsztyka radzą sobie we Francji każdy na własny sposób i gust. Ostatnio — w związku z podwyżką cen na wołowinę — podniosła się konsumpcja mięsa baraniego, a ściślej mówiąc jagnięcego. Poza tym je się obecnie więcej mięsa wieprzowego i końskiego, a także drobiu.

Z Polski Francja importuje głównie konie rzeźne i mięso końskie oraz drób. Jak informuje dyrektor Józef Krakowiak, kierujący przedsiębiorstwem ASIPAG, które zajmuje się sprzedażą polskich produktów rolno-spożywczych na terenie Francji, produkty żywnościowe stanowiły w roku ubiegłym 30 proc. całego polskiego eksportu do Francji, o łącznej wartości 130 milionów franków 60 proc. tego eksportu to właśnie mięso, końskie. Poważną pozycją eksportową jest również drób. W 1972 r. Francja zakupiła od nas 1200 ton drobiu, w tym 700 kaczek mrożonych. Rok bieżący zapowiada się jeszcze pomyślniej, bowiem eksport drobiu ma wzrosnąć o dalszych 300 ton. Drób polski, z uwagi na wartości smakowe, miałby we Francji powodzenie także w innej postaci. Francuskie gospodynie w coraz większym stopniu chcą korzystać z gotowych produktów. Polskie kury, gęsi w postaci konserw miałyby zapewniony we Francji znacznie większy zbyt niż obecnie, ale system znakowania puszek oraz rodzaje etykiet pozostawiają wiele do życzenia.

Polskie szanse na francuskim stole

Dyrektor Krakowiak zwraca również uwagę na możliwości wzrostu sprzedaży polskich owiec we Francji. Te, które przysyła się tutaj z ośrodków hodowlanych województw bydgoskiego i olsztyńskiego, cieszą się dużym uznaniem. W ubiegłym roku sprzedaliśmy na tutejszym rynku 1 tys. sztuk owiec i jagniąt, a Francuzi chcieliby je kupować w takich ilościach, jakich chyba nie możemy dostarczyć — 100 tys. sztuk.

Ostatnio rozwinęła się we Francji propaganda konsumpcji produktów mrożonych, do których Francuzi dopiero się przyzwyczajają. W okresie przedświątecznym sprzedano poważne ilości mrożonego drobiu, w tym polskich kaczek. Sposób ich przygotowywania stał się wzorem dla przemysłu mrożonek we Francji.

MIRA LIPIŃSKA

Maj Sjöwall i Per Wahlöö

ŚMIEJĄCY SIĘ POLICJANT

TŁUM: MARIA OLSZAŃSKA

— A co to ma wspólnego ze Stenströmem i z pańskim Morrisem osiem?

— Z moim Morrisem nic. Tylko że asystent Stenström tak się zainteresował, kiedy opowiadałem, że najtrudniej jest dostrzec różnicę między Morrisem Minor i Renaultem CV-4 z przodu. Bo z boku albo z tyłu, to żadna sztuka. Ale z przodu na wprost albo trochę na ukos naprawdę nie było łatwo. Chociaż z czasem i tego się nauczyłem i rzadko popełniałem błąd. Zdarzało się jednak.

— Chwileczkę — powiedział Kollberg. — Mówi pan Morris Minor i Renault CV-4?

— Tak. I przypominam sobie, że asystent Stenström aż podskoczył, kiedy to powiedziałem. Przedtem cały czas tylko głową kiwał, wydawało mi się, że wcale nie słucha. Ale jak to powiedziałem, okropnie się zainteresował. Parę razy o to samo pytał.

I mówi pan z przodu?

— Tak, właśnie o to pytał tyle razy. Właśnie z przodu albo trochę na ukos, bardzo trudno.

Gdy znowu siedzieli w samochodzie, Asa Torell spytała:

— I co to daje?

— Jeszcze nie wiem. Ale to ma jakieś znaczenie.

— Jeżeli chodzi o zabójcę Akego?

— Też nie wiem. W każdym razie to wyjaśnia dlaczego zapisał w notesie markę tego samochodu.

— Mnie też się coś przypomniało — powiedziała Asa. — Co Ake mówił na parę tygodni przed zamordowaniem. Że jak tylko będzie miał dwa dni wolne, pojedzie do Smaland, żeby się czegoś dowiedzieć. Do Eksjö zdaje się. Mówi ci to coś?

— Absolutnie nic.

Miasto było opustoszałe, jedynymi oznakami życia były dwie karetki pogotowia, wóz policyjny i kilku słaniających się krasnali *), których zjednoczyło wyczerpanie zawodowe i zmogła zbyt wielka ilość gościnnych domów i kieliszków. Po chwili Kollberg powiedział:

— Słyszałem od Gun, że wyprowadzasz się od nas po Nowym Roku.

— Tak. Zamieniłam mieszkanie na kawalerkę przy Kungsholms Strand. Sprzedaję cały kram, kupię nowe meble. Postaram się o nową pracę.

— Gdzie?

— Jeszcze nie wiem. Ale zastanawiam się... — Po kilku sekundach dodała: — A jak jest w policji? Są wolne miejsca?

— Chyba tak — rzekł Kollberg z roztargnieniem. A — po chwili otrząsnąwszy się. — Ty myślisz serio?

Asa Torell skoncentrowała się na prowadzeniu samochodu. Ze ściągniętymi brwiami wpatrywała się w śnieżycę.

Gdy zjawili się na Palandergatan, Bodil już spała, a Gun zwinięta w fotelu czytała książkę. Miała łzy w oczach.

— Co ci jest? — spytał mąż.

— To cholerne jedzenie. Wszystko już na nic.

— Nic podobnego. Z twoim wyglądem i moim apetytem! Postaw zdechłego kota na stole, a będę uszczęśliwiony. Dawaj to żarło.

— I ten bezuadziejny Martin dzwonił. Z pół godziny temu.

— Okay — powiedział Kollberg beztrosko. — Zreorganizuj wigilijny stół, a ja zadyndam do niego.

Zdjął marynarkę i krawat i poszedł zadzwonić.

— Słucham, Beck.

— A któż tam taki harmider robi? — spytał Kollberg podejrzliwie.

— Śmiejący się policjant.

— Co?

— Płyta gramofonowa.

— A rzeczywiście, teraz poznaję. Stary szlagier. Charles Penrose, co? To jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej.

Grzmiące salwy śmiechu tworzyły trio rozmowy.

— Nie ma znaczenia — powiedział Martin bez cienia radości. — Dzwoniłem do ciebie, bo Melander dzwonił do mnie.

— No i czego chciał?

— Powiedział, że wreszcie mu się przypomniało, gdzie widział nazwisko Nils Erik Göransson.

— Gdzie?

— W sprawozdaniach o Teresie Camarao.

Kollberg zrzucił buty. Pomyślał. Powiedział:

*) W Szwecji rolę św. Mikołaja spełniają krasnoludki.

Dziś w Radio

SOBOTA — 27 STYCZNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „W martwym sezonie" — fragm. 10.25 Przegląd instrumentalistów. 10.50 Rzeźbione opony — rep. 11.00 „Kasza proroka". 11.25 Muzyczne propozycje. 11.49 Rodzice a dziecko. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z lubelskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Królowa śniegu" — słuch 13.25 „Znad Niemna po Dniepr szeroki". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Czy znasz tę książkę? 14.30 „Przekrój muzyczny tygodnia". 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 „Czas i ludzie". 16.20 600 sekund piosenki. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 19.30 Wędrówki muzyczne. 20.00 Dziennik. 20.30 Miniatury rozrywkowe. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Zgaduj zgadula. 22.30 Koncert rozrywkowy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Aud.: Ludzie dobrej roboty". 9.55 Kołowrotek muzyczny. 10.25 „Medaliony" — słuch. 11.00 Melodie rozrywkowe. 11.10 15 min. z Consuelą Valazquez. 11.25 Poranny koncert. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 A. Corelli: Concerto grosso. 12.40 Komunikaty. 12.45 „Głos Ziemi Łódzkiej" — magazyn. 13.00 Audycja tygodnia. 13.40 „U krawczyny jedzą obiad" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 „Spotkanie z Adriano Celentano". 14.30 Antykwariat z kurantem — gawęda. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Amatorskie zesp. przed mikrofonem. 15.25 Al. Borodin: „W stepach Azji Środkowej" — poemat symfoniczny. 15.35 Liga Kobiet radzi i informuje. 15.50 O czym pisze prasa. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Polska. 16.20 Taniec za tańcem. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 „Karnawałowych słów i faktów kilka" — aud. 17.25 Mozaika muzyczna. 18.00 „Okolice kultury". 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.31 „Matysiakowie". 20.01 Recital tygodnia — Victoria de Los Angeles — sopran. 20.37 Samo życie. 20.47 Echa muzyczne. 21.20 „Licytacja" — opow. 21.35 Dialogi nie tylko muzyczne. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na bydgoskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Album muzyki. 15.30 Spotkanie w Berkeley. 15.45 Gary Glitter i jego rock and roll. 16.00 Standardy jazzowe. 16.25 Z kompozytorskiej teki Migliacciego. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Siła strachu" — odc. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Gawędy o Oświeceniu. 17.50 Przeboje z drugiej ręki. 18.15 Catherine Souvage w „Bobino". 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury muzycznej. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 DDT — czyli Jazzband z Finlandii. 19.20 Książka tygodnia — „Nie wierzcie papudze". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 G. Puccini: „Turandot". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Georges Moustaki. 22.15 „Pilna przesyłka do Londynu" — odc. pow. 22.45 Tanga i milonga. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Wieczorne spotkanie z Miną.

ODSETKI CZEKAJĄ w PKO

4 x dla zdrowia

KRÓTKĄ PORANNĄ GIMNASTYKĘ ZACZYNAMY OCZYWIŚCIE OD OTWARCIA OKNA.

ĆWICZENIE 1

Stajemy w małym rozkroku. Ręce w położeniu pionowym. Na raz — skręt tułowia w lewo, na dwa — powrót do postawy wyjściowej, na trzy — skręt w prawo, na cztery — powrót Ćwiczenie powtarzamy 5—6 razy.

ĆWICZENIE 2

Kładziemy się przodem na dywanie. Chwyt dłońmi nóg w kolicach tzw. kostki (stawu skokowego). Na raz — odrzuty głowy do tyłu z przyciągnięciem jak najbliżej nóg, na dwa — opad do leżenia. Po krótkim odpoczynku powtarzamy ćwiczenie przynajmniej 2 lub 3 razy.

ĆWICZENIE 3

Leżenie tyłem na dywanie. Ręce wyrzucone w bok, oparte na podłożu. Na raz — uniesienie lewej nogi do góry (prosta w kolanach, palce wyprostowane), na dwa — przełożenie nogi w lewo na podłogę, na trzy — wyrzut nogi do góry, na cztery — opuszczenie nogi na podłogę. Podobnie wykonujemy ćwiczenie prawą nogą. Całe ćwiczenie wykonujemy po dwa razy.

ĆWICZENIE 4

Postawa — nogi złączone, na raz przysiad podparty (kolana złączone), opuszczenie głowy w dół, wydech, na dwa — wyrzut rąk w górę skos ze wspięciem na palce (wdech). Powtarzamy 3—4 razy.

TO NIE SLOGAN...

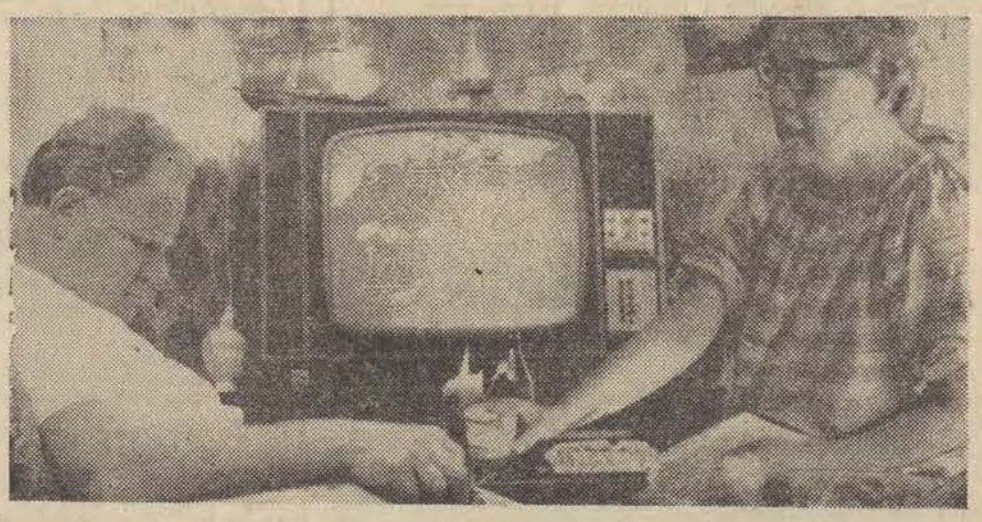

Otyli żyją krócej!

NA PRZESTRZENI WIEKÓW IDEAŁ KOBIECEGO PIĘKNA PRZECHODZIŁ NAJROZMAITSZE EWOLUCJE. ZAWSZE JEDNAK JEGO FAKTYCZNYM MIERNIKIEM POZOSTAWAŁ... CENTYMETR. WIEMY ZRESZTĄ DOSKONALE ILE ZMARTWIEŃ PRZYSPARZAJĄ NASZYM PANIOM NIEWINNE ZDA SIĘ WAŁECZKI TŁUSZCZU, ZACZYNAJĄCEGO SIĘ GROMADZIĆ TU I ÓWDZIE.

CHCĄC DOWIEDZIEĆ SIĘ NIECO WIĘCEJ O SPRAWACH NASZEGO CIAŁA, POPROSILIŚMY O ROZMOWĘ JEDNEGO Z ŁÓDZKICH SPECJALISTÓW — DOC. DRA **MARKA PAWLIKOWSKIEGO** Z ZAKŁADU ENDOKRYNOLOGII ŁÓDZKIEJ AM.

▲ Otyłością nazywamy stan nadmiernego nagromadzenia tłuszczów w organizmie, w formie tkanki tłuszczowej. Główną przyczyną jest zawsze nadmierna podaż kaloryczna w stosunku do zapotrzebowania energetycznego organizmu. Nie oznacza to, jednak, że każdy człowiek otyły je więcej niż człowiek o normalnej wadze.

Otyłość prowadzi z jednej strony do nadmiernego gromadzenia tłuszczów w komórkach tłuszczowych, a z drugiej do równoczesnego zwiększania ich liczby. Te dwa stany zachodzące niemal równocześnie mają bardzo różne konsekwencje. Łatwiej jest zwalczyć nadmierne odłożenie tłuszczu w komórkach, niż zredukować ich liczbę. Wniosek praktyczny jest więc taki, że łatwiej zwalczać otyłość i zapobiegać jej w okresie początkowym. **Otyłość ustabilizowana od lat z większą trudnością poddaje się leczeniu. U osób takich szybciej także dochodzi do ponownego gromadzenia tłuszczów.**

— CO W TAKIM RAZIE MOŻNA POWIEDZIEĆ O BEZPOŚREDNICH SKUTKACH OTYŁOŚCI DLA ORGANIZMU?

— Stwierdzono z całą pewnością, że stan zdrowia ludzi otyłych jest gorszy niż ludzi o normalnej tuszy. Jest nawet takie popularne i słuszne powiedzenie, że otyli żyją krócej. Choroby o charakterze społecznym, jak np. miażdżyca, cukrzyca, a nawet nowotwory, znacznie częściej występują u otyłych. Przyczyny tego stanu rzeczy nie są niestety dokładnie poznane.

Łącznie z rozwojem tkanki tłuszczowej dochodzi równocześnie do rozwoju naczyń włosowatych, mających zapewnić jej unaczynienie. W związku z tym wzrasta obciążenie serca. U człowieka ważącego dwukrotnie więcej, serce musi pracować dwukrotnie ciężej. Jeśli nawet inne choroby wywołają osłabienie serca, to u człowieka otyłego będzie ono miało znacznie poważniejsze konsekwencje.

— UŻYŁ PAN PRZEDTEM OKREŚLENIA — LECZENIE OTYŁOŚCI...

— Sprawa leczenia nie jest bynajmniej prosta. Zwłaszcza gdy chodzi o leczenie farmakologiczne, z którym na ogół pacjenci wiążą większe nadzieje niż z dietetycznym. **Niestety w pełni skutecznych, a zwłaszcza nieszkodliwych leków przeciwko otyłości nie mamy. Leki hamujące łaknienie są przy dłuższym stosowaniu szkodliwe, mogą nawet dawać przyzwyczajenia typu narkotycznego.**

▲ W zapobieganiu mamy dwa zasadnicze sposoby. Pierwszy, to redukcja „dowozu" kalorii do organizmu w granicach rzeczywistych potrzeb. Sposób drugi, o którym zapomina się na ogół, to zapewnienie zwiększonego zużycia. Tu mamy odpowiedź na pytanie dlaczego otyłość staje się problemem społecznym naszego wieku. Oto mechanizmy fizjologiczne, biologiczne organizmu, wytworzyły się w drodze ewolucji tysiące lat temu. W zupełnie innych warunkach. Po prostu bardziej zmienił się otaczający nas świat niż my sami, niż mechanizmy naszego ustroju. Były one dobre dla człowieka dokonującego codziennie ogromnego wysiłku fizycznego. Dla współczesnego mieszkańca, zwłaszcza miasta, nie są wcale dobre. Jego praca staje się coraz bardziej umysłowa, a tak już jest, że tkanką będącą w stanie zużywać wolne kwasy tłuszczowe — związki uwalniane z tkanki tłuszczowej w miarę zapotrzebowania — jest właśnie tkanka mięśniowa. **Im słabszy jest więc jej rozwój, im mniejsza aktywność, tym łatwiej dochodzi do otyłości.**

— MOŻNA WIĘC POWIE-

(Dokończenie na str. 10)

Tylko dla pań

Od czasów Barbarossy — brodaci ciągle w modzie. Szczególnie polecani są na wieczorne, ekskluzywne przyjęcia. Okulary w modnej oprawie dodają inteligencji, podkreślają walory intelektualne naszego partnera.

HANDLOWY kalejdoskop

- Naczynia, w których się nie przypala
- Uroda garnków
- Kuchnie na gaz i elektryczność

Na otwarciu w „Centralu" nowego działu „Metalzbytu", który prezentuje wyposażenie dla naszej kuchni, udało się nam porozmawiać z przedstawicielami „Medomu" — Zakładu Badań i Studiów Przemysłu Wyrobów Metalowych w Krakowie. Interesowały nas naturalnie przygotowywane przez przemysł nowości. Okazuje się, że w najbliższym czasie przemysł skieruje do handlu większą ilość rozmaitych naczyń z tzw. powłoką PTFE. PTFE jest sztucznym tworzywem o specjalnych właściwościach. Naczynia pokryte nim umożliwiają duszenie i smażenie potraw bez tłuszczu. Bardzo ważne, że potrawy nie przywierają do dna i nie przypalają się. Poza tym naczynia te łatwo utrzymać w czystości. Do tej pory ukazały się patelnie o takich walorach. W przygotowaniu są garnki do mleka, brytfanny do pieczenia drobiu, oraz rondle do smażenia i duszenia. Te ostatnie znacznie ułatwią pracę w kuchni, gdyż odpadnie przekładanie np. mięsa obsmażonego na patelni do innego naczynia.

Na ogół mamy w naszych kuchniach sporo naczyń, ale jak to się mówi „jedno od Sasa, drugie od Lasa". Obecnie produkowane garnki emaliowane różnią się od dawnych tym, że są utrzymane w żywych, przyjemnych kolorach, a niektóre z nich ślicznie zdobione. **Nowością są garnki o brzegach obciąganych taśmą stalową nierdzewną. Zastosowanie taśmy na obrzeżach naczyń a więc np. również pokryw, podnosi znacznie estetykę, ale — co jest równie ważne — zabezpiecza miejsca najbardziej narażone na obicie emalii, przez co przedłuża znacznie trwałość.** Przygotowuje się też komplety naczyń do piekarnika, garnki emaliowane do gotowania na parze, do gotowania ryb, pieczenia drobiu itp.

Przyrządzanie potraw znacznie ułatwia dobrze przemyślana i wykonana kuchnia gazowa względnie elektryczna. Radomskie Zakłady Metalowe już niedługo chcą zaoferować kuchnie w różnych wzorach. **Nowe elementy to panoramiczne szyby, zapalacze samoiskrowe, dzięki którym wystarczy otworzyć kurek, aby gaz natychmiast się zapalił.** Będą kuchnie z rożnami obracanymi elektrycznie, a także kuchnie z termostatem. Bardzo praktyczne będzie urządzenie służące do automatycznego wyłączania nie kontrolowanego dopływu gazu.

Do tej pory kuchnie produkowane były wyłącznie w kolorze białym. Idąc za wymaganiami mody, w najbliższym czasie przemysł zaoferować ma kuchnie kolorowe w odcieniach pastelowych. Zupełną nowością będzie kuchnia pokryta z zewnątrz fornierem, co upodobni ją do estetycznego mebla. Dla osób przezornych przeznaczone będą kuchnie częściowo na gaz, częściowo na elektryczność. Takie gazowo-elektryczne kuchnie produkować będziemy zresztą także dla innych krajów. Zapotrzebowanie jest — jak twierdzą specjaliści — duże.

Kas.

Praktyczne i modne

▲ REDAGUJE ARTYSTA PLASTYK, PROJEKTANT DM „TELIMENA" — BARBARA GANCARZ.

Miejskie płaszcze i futerka okazują się mało przydatne kiedy znajdziemy się zimą w górach. Natomiast konieczne są: **spodnie i dobra kurtka.** Spośród modnych kurtek możemy wyodrębnić dwa rodzaje: jedne wyraźnie sportowe, na wyjazdy w góry, do uprawiania sportów zimowych i drugie nazwijmy je „miejskie", do noszenia na wszystkie inne okazje. Dziś zajmiemy się kurtkami typowymi na wyjazd w góry.

RYS. 1 — Kurtka z kapturkiem zapinana na zamek błyskawiczny. Dość długa, dopasowana, ocieplona sztucznym futerkiem. Kamizelka z futerka może być zdejmowana, to bardzo efektowny i modny element.

RYS. 2 — Zupełnie nowa linia — krótka kimonowa kurtka, wykończona grubym ściągaczem wełnianym. Takie kurtki są szyte z miękkich puszystych tkanin, albo ze sztucznych futerek. Mogą być gładkie, w żywych kolorach lub we wzory, najczęściej w dużą ukośną kratę.

RYS. 3 — Komplet na narty: kurtka i spodnie z pikowanego, wodoodpornego stilonu. Rękawy kurtki i kołnierz ze sztucznego futra. Ściągacze wełniane. Tego typu komplety są często ciekawie zestawiane kolorystycznie z dwóch lub trzech kolorów, zdobione haftowanymi emblematami. Stosuje się ozdobne pikowania.

Innym rodzajem kurtek, do chodzenia w mieście, zajmiemy się w najbliższym wydaniu magazynu.

Słów kilka o czapeczkach

RYS. 4. Jeżeli przy kurtce nie ma kaptura, bardzo twarzowe i ciepłe są czapki wzorowane na oryginalnych czapkach narciarskich. Czasem są z odwiniętym mankietem. Robi się je z włóczki jednobarwnej lub w kilku kolorach (wrabiane kolorowe paseczki lub połączonych razem kilka różnokolorowych nitek). Czapkę można uzupełnić długim szalem.

Przed V Zjazdem ZMS

- Spotkanie delegatów z młodzieżą robotniczą Polesia
- Nowe władze ZD ZMS—Bałuty

W Klubie Handlowca delegaci na V Zjazd ZMS spotkali się z przodującą młodzieżą robotniczą zakładów pracy dzielnicy Polesia. Poleska organizacja ZMS — jak poinformował zebranych przewodniczący ZD ZMS Polesie T. Strąk — jest najliczniejszą w skali łódzkiej i zrzesza w 400 kołach 9.300 członków. Młodzież Polesia przoduje w wielu inicjatywach produkcyjnych i w czynach społecznych.

W dyskusji wiele miejsca m. in. zajęły problemy związane z dalszą pracą organizacji poleskiej oraz z przejmowaniem patronatu nad budownictwem mieszkaniowym przez ZMS. Wskazywano na potrzebę rozwijania tego patronatu tak, aby można było rozwiązywać problemy mieszkaniowe młodych małżeństw. Sprawy te winny być także przedmiotem obrad V Zjazdu ZMS

* * *

Z udziałem sekretarza KD PZPR — M. Celedy i przewodniczącego ZMS — St. Kosińskiego obradowało ostatnio plenum ZD ZMS Łódź-Bałuty. W czasie obrad powołano nowe władze dzielnicowe. W związku z przejściem do pracy w związkach zawodowych dotychczasowego przewodniczącego ZD ZMS — J. Glażewskiego na to stanowisko wybrano dotychczasowego wiceprzewodniczącego ZD ZMS — A. Januszewicza. Plenum podziękowało J. Glażewskiemu za pracę w organizacji bałuckiej. Przewodniczący ZL ZMS — St. Kosiński udekorował go Odznaką im. Janka Krasickiego.

(J. kr.)

Szybciej i bezpieczniej ulicami Łodzi

MIMO, ŻE PRAWDZIWA ZIMA JESZCZE SIĘ NA DOBRĄ SPRAWĘ NIE ZACZĘŁA W WYDZIALE KOMUNIKACJI PREZ. RN M. ŁODZI TRWAJĄ JUŻ PRZYGOTOWANIA DO AKCJI WIOSENNEJ.

Kontrolą objęte zostały oznakowania ulic i skrzyżowań. W niektórych przypadkach przeprowadza się ich weryfikację. Spowodowane to jest zmieniającą się organizacją ruchu w naszym mieście. M. in. przewiduje się np. wprowadzenie oznakowań na skrzyżowaniu ulic Małachowskiego i Konstytucyjnej. Planuje się także zlikwidowanie pewnej ilości przejść dla pieszych na takich ulicach, jak Uniwersytecka i Aleja Politechniki. Nie ograniczy się jednak ich ilości, mimo protestów kierowców, na ul. Piotrkowskiej. Ulica ta bowiem w najbliższym już czasie będzie coraz bardziej traciła na znaczeniu, jako trasa przelotowa.

Ze względu na zwiększenie bezpieczeństwa wprowadzane będą częściej niż do tej pory zakazy skrętu w lewo na skrzyżowaniach o dużym natężeniu ruchu. O tym na jakich skrzyżowaniach się to zastosuje — decydować będą wyniki badań prowadzonych przez Biuro Programowania i Projektowania Rozwoju Łodzi.

Przewiduje się także zamykanie ulic o małym natężeniu ruchu dochodzących do dróg tranzytowych, czy ulic przelotowych. Dzięki temu będzie można wreszcie ograniczyć czas trwania przejazdu i ciągłe przymusowe postoje kierowców. Aktualnie przeprowadzane są już dokładne „badania" ulicy Limanowskiego cieszącej się od dawna fatalną opinią łódzkich kierowców.

W ramach „porządkowania" ulicy Zachodniej planuje się przebicie jej do węzła z ulicami Zgierska — Dolna. Przebudowane zostanie ponadto skrzyżowanie Zachodniej z Lutomierską.

(J. C.)

Gdy ziemie skuł mróz...

Miotacze płomieni

będą zastosowane przy budowie przejścia podziemnego

Na budowie przejścia podziemnego pod ul. Kilińskiego przy Dworcu Fabrycznym łagodna zima sprzyja budowniczym. W nocy jednak mróz skuł ziemię i trzeba było w wykopie zachodniej części podziemnego przejścia rozgrzewać ją koksownikami. „Postawiono tu 15 koksowników i kilkanaście rynienek w których również palono koks. Były to tylko półśrodki. Niemniej załoga Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych z wielkim trudem zdołała pod częścią zachodnią na dnie wykopu położyć tzw. „korek" czyli 15-centymetrowej grubości płytę betonową.

Jak nas poinformował zastępca kierownika budowy Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych — J. Opałek trzeba tu zastosować miotacze płomieni do dalszego rozmrażania ziemi i prowadzenia robót pod częścią zachodnią tunelu. Miotacze płomieni zostaną wypożyczone z MPK i dziś, a najdalej jutro, będą one topiły lód i jednocześnie ogrzewały beton tak, aby można było kontynuować roboty.

Natomiast w części środkowej podziemnego przejścia dzięki zainstalowaniu sześciu pieców akumulacyjnych trwają bez zakłóceń roboty związane z wykańczaniem stanu surowego tunelu. Obok prac prowadzonych przez Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych, elektrycy zakładają już instalacje elektryczne, a pracownicy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego — instalację wodociągową. Jak dotąd na budowie pierwszego w Łodzi przejścia podziemnego roboty przebiegają zgodnie z harmonogramem i jest nadzieja, że w lipcu br. przejście to zostanie przekazane do użytku.

(j. kr)

837-84

Wszystko o Fiacie

Od 29 stycznia pod numerem telefonu 837-84 będzie można uzyskać informacje dotyczące zasad przyjmowania przedpłat oraz danych technicznych „Fiata 126-p". Wyjaśnień udzielać będą przedstawiciele „Polmo-Behamot" i PKO.

Spacer po Łodzi...

Towarzystwo Przyjaciół Łodzi — Sekcja Łodzi Współczesnej zaprasza swych członków i sympatyków na spacer po Łodzi ze zwiedzaniem Starego Rynku i Placu Wolności.

Zbiórka 28 bm. o godz. 10.30 przed pomnikiem J. Marchlewskiego (Stary Rynek).

Bal Prasy

Opłacone zaproszenia na BAL PRASY w EUROPIE 3 lutego br. do odebrania w Klubie Dziennikarza — Łódź, Piotrkowska 96. I. p. dziś w godz. 11.00—15.00.

Przemysł terenowy

Usługi i produkcja

Rok ubiegły i bieżący zapowiadają renesans przemysłu terenowego. Szansą dla tego przemysłu stał się dynamiczny rozwój usług oraz produkcja poszukiwanych artykułów uzupełniających wyroby „klucza".

12 przedsiębiorstw wchodzących w skład Zjednoczenia Przemysłu Terenowego — grupuje ponad 160 łódzkich zakładów, których zadaniem musi się stać szybka reakcja na aktualne potrzeby rynku. Koniecznością stała się modernizacja i remonty wielu zakładów wywodzących się w większości, w prostej linii, z niewielkich prywatnych warsztatów. Powołano więc Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, które prowadzi szereg prac na terenach wielu zakładów. Efekty zmian już są widoczne. W roku ubiegłym osiągnięto dynamikę wzrostu produkcji o 17,6 proc. W roku bieżącym przewiduje się, że wskaźnik ten wyniesie 21,4 proc.

W 1973 r. łódzki przemysł terenowy wprowadzi na rynek 11 nowych artykułów oraz 150 nowych wzorów produkowanych już wyrobów. Szeroka gama nowości obejmuje: napoje chłodzące, wyroby ze skóry, konfekcję — przede wszystkim dla dzieci, biurka młodzieżowe, kuchenki gazowe, turystyczne z wmontowanym rożnem — w sumie te artykuły, na które wciąż czekają klienci.

Wartość 100 mln zł osiągnie w tym roku działalność usługowa łódzkiego przemysłu terenowego. Znacznie poszerzy się lista dotąd oferowanych usług. Wymieńmy tu choćby naprawy urządzeń gazowych, nowe odmiany usług meblarskich i pralniczych.

(rg)

Z góry!...

Gdy mróz chwycił zarolło się w łódzkich parkach od młodzieży. Można się wreszcie poślizgać i niepotrzebne są nawet łyżwy. W parku przed Dworcem Fabrycznym uciechy co nie miara i każda najmniejsza górka wykorzystywana jest przez tych oto chłopców na ślizgawkę.

(j. kr.)

Foto — L. Olejniczak

Krawiec-kelner okradł gościa

10 stycznia kilku mężczyzn wybrało się na „zakrapianą" kolacyjkę do restauracji „Przemysłowa". Po kilku kieliszkach zapomnieli o ilości posiadanych pieniędzy i zamawiali „na wyrost". W rezultacie kiedy przyszło do płacenia rachunku zabrakło im 50 zł. Zdenerwowany takim obrotem sprawy kelner — Zdzisław K. — zabrał jednemu z nich dowód osobisty i migawkę tramwajową. Wykorzystując fakt, że klient jest pod wpływem alkoholu, zabrał mu jeszcze zegarek. Następnie odprowadził gościa do szatni i wyrzucił na ulicę.

Gdy poszkodowany zgłosił się do KD MO Śródmieście, okazało się, że działania w tej sprawie są już prowadzone. Ustalono, że kelner, 28-letni Zdzisław K. był już w przeszłości karany za kradzież mienia społecznego. W 1972 roku zwolniony został z więzienia. Ajentka z „Przemysłowej" nie miała więc prawa zatrudnić go w charakterze kelnera. Mało tego, z uzyskanych informacji wynika, że kelner-złodziej zwolnił się z „Przemysłowej" i pracuje obecnie... w restauracji „Dąbrowa". Ciekawostką jest, że z wykształcenia Zdzisław K. jest... krawcem! Dopiero po wyjściu z więzienia „poczuł" powołanie do zawodu kelnera. Dochodzenie w toku.

(J. C.)

W Klubie Dziennikarza

W sobotę, 27 bm. w godz. 20—24 odbędzie się karnawałowy wieczorek taneczny Grać i śpiewać będzie kwartet Krzysztofa Dobrowolskiego. W programie m. in. recital Jana Stefanka — organy Hammonda. Bilety (dla posiadaczy kart klubowych) do nabycia w szatni klubu.

Cienie zmarłych w Oświęcimiu są wciąż między nami

Kiedy 28 lat temu — 28 stycznia 1945 r. — żołnierze radzieccy wkroczyli do obozu Oświęcim-Brzezinka, znaleźli tam gromadę ludzkich widm w pasiakach i popioły czterech milionów ludzi, którzy tu zginęli.

Popioły rozwiały już dawno wiatry, dawno wsiąknęły one w ziemię. Ci jednak, którzy przetrwali to piekło, nie zapomną nigdy swoich pomordowanych towarzyszy: cienie ich są zawsze między nimi i wraz z nimi. I dlatego w każdą rocznicę oswobodzenia tego obozu zagłady dawni oświęcimiacy organizują okolicznościowe uroczystości.

Nie chodzi im wyłącznie o uczczenie pamięci drogich zmarłych. Chcą oni również pamięć o nich przekazać młodemu pokoleniu, dla którego posępny obóz nad Sołą staje się powoli już tylko groźną legendą...

Oświęcim jest symbolem wojny i faszyzmu. Wołając więc „Nigdy więcej Oświęcimia" rzucamy również apel „Nigdy więcej wojny"! Apel bardzo spontaniczny, bo przecież walczyć musimy nieugięcie z każdą możliwością rozpętania nowej wojny, my, którzy, budując lepsze jutro, tak bardzo potrzebujemy pokoju...

W Oświęcimiu zginęły dziesiątki tysięcy więźniów z naszego regionu — z samej Łodzi, z łutejszego getta i z terenu woj. łódzkiego. Synem ziemi łódzkiej był ojciec Maksymilian Kolbe, którego nazwisko z czcią powtarza dziś cały świat. Również wielu innych łodzian, tu w tym największym w świecie obozie zbrodni, dało dowody heroizmu, nieugiętej woli walki, przyjaźni i solidarności.

Tak więc w związku z tegoroczną rocznicą oswobodzenia koncentracyjnego obozu nad Sołą, delegacja Klubu Oświęcimiaków przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD w Łodzi udała się wczoraj do Oświęcimia, ażeby wziąć tam udział w okolicznościowych naradach i uroczystościach. Z kolei 29 stycznia złoży ona wieńce w mauzoleum na Radogoszczu i przed Pomnikiem Wdzięczności w Parku Poniatowskiego. Również 29 bm. o godz. 19.30 klub organizuje w sali Filharmonii uroczysty koncert z udziałem czołowych artystów łódzkich.

Z góry już można założyć, że odbędzie się on w nastroju poważnym i uroczystym. Albowiem cienie zmarłych w Oświęcimiu są wciąż między nami...

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

Następcy Einsteina?

Najlepsi fizycy żyją obecnie przygotowaniami do kolejnego etapu swojej XXII Olimpiady W stopniu wstępnym, w październiku ub. roku uczestniczyło ok. 300 uczniów z terenu Łodzi i województwa. Do oceny na stopniu I zgłoszono 204 prace. Komitet Okręgowy zakwalifikował do zawodów II stopnia 16 uczniów z Łodzi i 25 z woj łódzkiego.

Zawody te odbędą się 12 i 13 lutego w pomieszczeniach Uniwersytetu Łódzkiego i Politechniki Łódzkiej. (kat)

Niedzielne wycieczki

Klub Pieszych przy łódzkim Oddziale PTT-K organizuje w niedzielę, 28 bm. wycieczkę piesza na trasie: Nowosolna — Wiączyń — Andrzejów — Olechów. Długość trasy — 16 km. Zbiórka na pętli autobusu „A" na Pl. Dąbrowskiego o godz. 8.30. Koszt ok. 8 zł.

Natomiast miłośnicy turystyki kolarskiej mogą skorzystać z wycieczki na trasie: Łódź — Kowalszczyzna — Łódź, organizowanej przez Klub Kolarzy Długość trasy 23 km. Zbiórka na Starym Rynku w niedzielę, o godz. 10. (kr)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-61, 295-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Jezioro łabędzie"
POWSZECHNY — godz. 16 „Słoneczny kraj", godz. 19.15 „Perła"
NOWY — godz. 16 „Chłopiec z gwiazd", godz. 19.15 „Lekkomyślna siostra"
MAŁA SALA — godz. 20 „Poemat otwarty"
JARACZA — godz. 16 „Porwanie w Tiutiurlistanie"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Leztern"
MUZYCZNY — godz. 19 „Opiekun mojej żony"
ARLEKIN — godz.17.30 „Fregata Oronga"
PINOKIO — godz. 17.30 „Jak to wilków cała zgraja chciała porwać Mikołaja" i „Szarik syn Szarika"
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — godz. 16 „Don Kichot wyzwolony"
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30. Koncert symfoniczny — Ork. PFL. Dyrygent — Zygmunt Rychert. Soliści: Janina Baster, Janusz Dolny — fortepiany. W programie: E. Grieg — Suita z czasów Holberga, J. S. Bach — Koncert na dwa fortepiany c-moll BWV 1060. B. Britten — Wariacje na temat Purcella.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Port lotniczy" od lat 14 (USA) godz. 10, 13, 16, 19
LUTNIA — „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Wesele" (A) od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Wielka włóczęga" od lat 11 (franc.) godz 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WOLNOŚĆ — „Kozi róg" (bułg.) od lat 13 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Klan Sycylijczyków" od lat 16 (franc.) godz. 9.30 12, 14.45, 17.15, 20
ZACHĘTA — „Wielka włóczęga" (franc.) od lat 11 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SEANSE NOCNE

POLONIA — „Narkomani" (USA) godz. 22
WOLNOŚĆ — „Prywatna wojna Murphy'ego (ang.) godz. 21.45
ZACHĘTA — „Narkomani" (USA) godz. 22.15
MUZA — „Niebieski żołnierz" (USA) godz. 22
ŁDK — „Tylko dla orłów" (ang.) od lat 14 godz. 16, 19.15

* * *

STYLOWY — Rzeźnik" (franc.) od lat 18 godz. 16, 18. Projekcja DKF — godz. 20
STUDIO — „Niewinni czarodzieje (pol.) od lat 16 godz. 18.30, 20.30.
TATRY — „Przygody Misia Yogi" (B) (USA) od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.30. Bajka — „Postrach Teksasu" godz. 15.30, 16.30. Pożegnanie z filmem: „W cieniu dobrego drzewa" (USA) od lat 14 godz. 17.30. 19.45
CZAJKA — „Człowiek orkiestra" (fr.) od lat 14 godz. 17, 19
DKM — „Hełm Aleksandra Macedońskiego" (radz.) od lat 11 godz. 16, „Wakacje we czworo" (wł.) od lat 16 godz. 18, 20
KOLEJARZ — „Podróż za jeden uśmiech" (pol.) od lat 7 godz. 15, „Zaraza" (pol.) od lat 16 godz. 17, 19
GDYNIA — „Małżonkowie roku II" (fr.-rum.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
BAŁKA — „Słoń z indyjskiej dżungli" (A) (radz.) od lat 11 godz. 15.30, „Komisarz Pepe" (wł.) od lat 16 godz. 17.30, 19.45
1 MAJA — „Popierajcie swego szeryfa" (B) USA od lat 11 godz. 15.30, 17.30, „Ostatnia gra Karima" (A) (radz.) od lat 16 godz. 19.30
MŁODA GWARDIA — „Był sobie łajdak" (USA) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
MUZA — „Michał Strogow — kurier carski" (wł.-bułg.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Ocalenie" (pol.) od lat 16 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLESIE — „W królestwie króla gór" (jug.) od lat 11, g. 17, „Synowie Katie Elder" (USA) od lat 16 godz. 19
POPULARNE — „Play Time" (franc.) od lat 14 godz. 15, „Zdradzieckie gry miłosne" (czeski) od lat 16 godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Bez wyraźnych motywów" (franc.) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Śmierć Indianina" (A) (rum.-fr.) od lat 11 godz. 15.30, 17.30, „Jankes" (szwedz.) od lat 16 godz. 19.30
POKÓJ — „Koniokrady" (B) (USA) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Shalako" (ang.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ROMA — „Żona dla Australijczyka" (A) (pol.) od lat 11 godz. 10, 12.15, „Znikający punkt" (USA) od lat 18 godz. 14.30, 17, 19.30
SOJUSZ — „Narzeczona pirata" (franc.) od lat 18 godz. 17, „Poślizg" (pol.) od lat 16 godz. 19
STOKI — „Polonez Ogińskiego" (A) (radz.) od lat 11 g. 15.30, „Maks i ferajna" (fr.) od lat 16 godz. 17.30, 19.45
ŚWIT — „Love story" (USA) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 95, Pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnia „K", ul. 10 Lutego 5/7.
Szpital im. H. Wolf — ul. Żagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
I Klinika Pol.-Gin. — ul. M. Skłodowskiej-Curie 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Pol.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

CO GDZIE KIEDY

W październiku ubiegłego roku Telewizja Polska z dużym hukiem obwieściła, iż w roku 1973 będzie emitować program pierwszy od godz. 8 do 23 bez przerwy. Istniejące dotąd luki między porannymi i popołudniowymi audycjami miały być wypełnione — przede wszystkim, z myślą o nie pracującej o tej porze części telewidzów — audycjami rozrywkowymi. Tak to zapowiedział dyrektor generalny TVP — W. Łoziński.

No i cóż, dyrektorze — słowo się rzekło, kobyłka u płotu... A tymczasem, donoszę, „dziury" w programie pierwszym istnieją, i to jakie! W pierwszych dniach stycznia telewizja wystartowała nieźle i nawet wykonała plan z nadwyżką, jeśli policzyć program sylwestrowy. A później, od przypadku do przypadku. Gdyby pan np. złamał nogę (odpukać!) i strasznie się nudził w domu, albo gdyby pan był gospodynią i gotował obiad, albo gdyby pan pracował na trzeciej zmianie, to by pan stwierdził, iż pana instytucja opuszcza się w robocie. Wymienię tylko większe dziury. W poniedziałki program regularnie zaczyna się po godz. 15. We wtorki program ranny zachodzi z reguły już w południe, aby wejść ponownie dopiero gdzieś około 16. Itd, itp.

Donoszę panu poza tym, że dziura dziurze nierówna. Są dziury kompletne — o nich już wspomniałem, ale są i dziury — nie dziury. Jak już po raz który oglądam piosenkarza, który sobie biega nad morzem i śpiewa, to jest dla mnie gorsze niż dziura, bo dziura — nie dziura. To samo dałoby się powiedzieć o niektórych programach publicystycznych, rozrywkowych itp. Często są one gorsze od dziury kompletnej nie tylko dlatego, że i tak i tak bardzo się podczas nich nudzę — ale i dlatego, że martwię się podczas nich o pana kadry, którym niedługo nic się nie będzie chciało robić, tylko upychać, upychać, upychać... Jednym słowem martwię się wtedy o ambicje pana kadr.

I niech mi pan powie — dlaczego mi pan dokłada zmartwień?

Aby pana rozerwać, zadam panu małą zagadkę: czym się różni telewizja od sera szwajcarskiego?

No czym? (kat)

J. Katarasiński

TO NIE JA, PROSZĘ CZYTELNIKÓW, WYMYŚLIŁEM, ŻE LEPSZE JEST WYPIERANE PRZEZ GORSZE. JA TYLKO, Z RACJI OBCHODÓW KOPERNIKAŃSKICH TRAWESTUJĘ (ZAPEWNE TEŻ NIE JAKO PIERWSZY), JEDNO Z ODKRYĆ NASZEGO RODAKA, GŁOSZĄCE, IŻ PIENIĄDZ LEPSZY JEST WYPIERANY PRZEZ GORSZY, I CZĘSTO BRANY ZA DOBRĄ MONETĘ... ODNOSIĆ TO PRAWO MOŻNA BEZ MAŁA DO WSZYSTKIEGO, ALE NAJEFEKTOWNIEJ, POZA EKONOMIĄ, WYRAŻA SIĘ ONO W SFERZE KULTURY.

POMIJAJĄC INNE CZYNNIKI, LAWINOWY ROZWÓJ ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU, CZY JAK KTO CHCE, PUBLIKATORÓW, OTWORZYŁ NOWE, NIE ZNANE DOTĄD, MOŻLIWOŚCI ODDZIAŁYWANIA RÓWNIEŻ NA ODBIORCÓW DÓBR KULTURALNYCH. JEDNOCZEŚNIE JEDNAK ODSŁONIŁ NIEBEZPIECZEŃSTWA WYPŁYWAJĄCE Z POMIESZANIA KRYTERIÓW WARTOŚCIUJĄCYCH, STOSUNKÓW PODLEGŁOŚCI I NADRZĘDNOŚCI.

Rewolucja informacyjna zastała nas nie przygotowanymi; okazuje się, że mamy zbyt mało twórców wyspecjalizowanych w poszczególnych działach twórczości — pisarzy w ogóle, a dramaturgów telewizyjnych, radiowych i piszących dla sceny — w szczególności, reżyserów, reportażystów, aktorów, piosenkarzy, speców od rozrywki. Telewizja, wydawnictwa, teatry, film, estrada, muszą pracować — rynek, jeśli dalej brnąć w ekonomię, jest chłonny i coraz chłonniejszy. W tym momencie, wobec potrzeb ilościowych, maleje znaczenie kryteriów wartościujących. Próby twórcze, które niegdyś odbywały się w cieniu warsztatów mistrzów i nie były ujawniane, póki nie okrzepły, przeprowadzane są teraz na „żywym ciele" odbiorców. Słuchacz, widz, czytelnik, atakowany jest dzień w dzień ogromną masą informacji, w których na prawach równorzędności występują Bergman i, powiedzmy Ciapkiewicz (przepraszam, jeśli istnieje reżyser o tym nazwisku), Picasso i Grzdykiewicz (przepraszam, j. w.), Iwaszkiewicz z Papcińskim (j. w.), Henryk Czyż i kierownik grupy beatowej „Hałersi" Rynek producenta...

Dalej — Bergman, Picasso, Iwaszkiewicz, często są trudniejsi w odbiorze niż Ciapkiewicz, Grzdykiewicz i in. Nie ich więc twórczość, poglądy artystyczne, decydują o masowym guście, kryteriach odbiorców, włączających o określonej porze telewizor, kupujących książkę lub obraz — w sklepie ramiarskim. Słuszna polityka upowszechnienia kultury nabiera niekiedy, w praktycznym działaniu, niepokojących akcentów. Daje się zauważyć, niemal we wszystkich dziedzinach twórczości, specyficzną „działalność usługową", polegającą na schlebianiu gustom nie wyrobionych odbiorców.

Niełatwa to sprawa, upowszechnianie treści trudnych lub choćby trudniejszych niż obiegowe. Ale przecież — wytworzenie takiego systemu kulturalnej edukacji społeczeństwa, który by harmonijnie, począwszy od przedszkola, poprzez działalność teatrów lalkowych, ognisk artystycznych, szkół, domów kultury i zawodowych placówek artystycznych oraz „publikatorów" stopniowo przygotowywał społeczeństwo do odbioru coraz to bardziej skomplikowanych treści i form wszelkich przejawów twórczości — jest chyba lub powinno być — centralnym problemem naszej polityki kulturalnej.

Sporo do zrobienia miałyby na tym polu wszelkiego rodzaju kluby i domy kultury. Te jednak, nie zawsze licząc się z potrzebami i możliwościami swoich bywalców, wolą na ogół prowadzić samodzielną działalność quasi-artystyczną (pomijam oczywiście zespoły artystyczne powstałe w wyniku autentycznego zapotrzebowania środowiska, wyrosłe z zamiłowań ich członków), niż zająć się upowszechnianiem rzeczywistych wartości kulturalnych. Często — gęsto nie ma się co dziwić kierownictwom poszczególnych domów kultury. Najmniej efektowna, najtrudniejsza do rozliczenia, jest ta właśnie mrówcza praca, polegająca na podnoszeniu poziomu kulturalnego, intelektualnego. Najtrudniejsza, najmniej dostrzegana. I tu bowiem, w działalności placówek kulturalno-oświatowych nie wypracowano jeszcze kryteriów, które by na równi pozwoliły traktować „wskaźniki" ilościowe z trudniej wymierzalnymi lub wręcz niewymierzalnymi — jakościowymi. A tak — poza tym — amatorski ruch artystyczny działający w ramach placówek kulturalno-oświatowych, często odnosi sukcesy na różnego rodzaju festiwalach, przeglądach. Zdarzają się zespoły fenomenalne, wnoszące nowe jakości do skarbca kultury narodowej. Ale — z jakim odzewem spotykają się one na co dzień, we własnym środowisku? Ale — czy ich uczestnicy rzeczywiście mają szersze horyzonty intelektualne, szersze zainteresowania? Ciekaw byłbym — kiedy włączają telewizor, jakie książki kupują, jak często chodzą, z potrzeby, a nie z przymusu, do salonów sztuki.

Warto by zachęcić specjalistów do wniknięcia w te sprawy. Ciekaw jestem bowiem, czy, i w jakim stopniu, sprawdza się efektywność naszej polityki kulturalnej. Czy wychowujemy ludzi umiejących odróżnić dobrą monetę od złej, na co dzień obalających twierdzenie Kopernika — ekonomisty.

NA DOBRĄ MONETĘ

Czesław Wołłeiko rozmawia z „DŁ"

ZAWSZE UFAM SOBIE

— No tak, rzeczywiście, jedna z moich córek od ładnych kilku lat gra w Teatrze Polskim w Warszawie, a teraz zauważyłem, że najmłodsza próbuje też tego chleba, grając w „Chłopach". Jestem więc istotnie dość blisko ich problemów, tym bardziej, że już przed 20 laty zacząłem uczyć wiersza w szkole teatralnej.

Wydaje mi się, iż cenne u młodych aktorów jest to, że są śmielsi od starszych kolegów w — jak to my nazywamy — łapaniu roli za gardło. Pewnie dlatego, że niczym jeszcze nie ryzykują. Poza tym są bardzo sprawni fizycznie, na co dawniej, przyjmując do teatru, nie zwracano większej uwagi. Dziś aktorzy muszą być doskonale zbudowani, bo a nuż przyjdzie taki moment jak np. teraz u Hanuszkiewicza, który zaproponował, by jedna z pań w „Antygonie" była rozebrana na scenie, przynajmniej do połowy. Trudno byłoby pokazać w takiej scenie niektóre aktorki z czasów mojej młodości.

Bardzo cenię u młodych tempo w jakim pracują. To naprawdę imponuje. Nie bójmy się jednak stwierdzenia, że szkoła teatralna nawet po wszystkich reorganizacjach nie przygotowuje gotowego aktora. Prawdziwym sprawdzianem i szkołą aktorstwa jest tylko teatr i dopiero tu, po kilku latach pracy, młody człowiek staje się pełnym aktorem.

Dużym ułatwieniem dla młodych jest to, czego ja nie miałem w swojej młodości — telewizja. Dzięki niej poszerzają swój repertuar, ale co ważniejsze zapewnia im ona ciągłe spotkania z coraz to innymi partnerami i reżyserami o różnych metodach pracy, koncepcjach itp. To bardzo rozwija warsztat aktorski.

— TWIERDZI SIĘ DOŚĆ POWSZECHNIE, ŻE TEATR — RÓWNIEŻ ZE WZGLĘDU NA REPERTUAR — STAJE SIĘ INSTYTUCJĄ HERMETYCZNĄ. LUDZIE PO PROSTU RZADZIEJ CHODZĄ DO TEATRU...

— Zgadzam się z tym absolutnie. Zaobserwowałem jednak zjawisko, które nie świadczy bynajmniej o obniżeniu smaku kulturalnego publiczności. Otóż przeszliśmy już przez wszystkie Pintery i Becketty. Myśmy już to wszystko jedli. I publiczność, i my, aktorzy. Może nawet mamy już, jak się to brzydko mówi, pewien absmak. I muszę powiedzieć, że z radością obserwuję odwrót od problemów zawartych w tych sztukach na rzecz dramatu obyczajowego, nawet melodramatu. A więc do tego, czego tak nie lubią niektórzy nasi reżyserzy filmowi — do fabuły. Teatr nie będzie sprawą hermetyczną, jeśli publiczność otrzyma tam rzeczy, które ją naprawdę interesują, które sama przeżywa. Naturalnie podane przez dobrych aktorów, a nie przy pomocy udziwnionej inscenizacji.

Myślę, że problem jest szerszy. Proszę zauważyć co ludzie najchętniej czytają. Pamiętniki i wspomnienia, reportaże i tzw. „czytadła" z wartką akcją. W kinie — podobnie. Jaka frekwencja była na „Love story". Znaczy to, że ludzie chcą wzruszeń, a teatr nie może od tego uciekać. Pracujemy przecież dla ludzi.

— WIELU AKTORÓW TWIERDZI, ŻE PRACA W FILMIE ZUBAŻA ICH, ŻE BEZWZGLĘDNE PODPORZĄDKOWANIE REŻYSEROWI I TECHNICE JEST HAMULCEM DLA DOBREGO AKTORA, ŻE NIE POZWALA NA BUDOWANIE POSTACI TAK, JAK JĄ WIDZI AKTOR...

— To różnie bywa. Aktor dojrzalszy ma większe zaufanie, czasem nawet niesłusznie, do siebie niż do przypadkowego reżysera. Jeżeli natomiast zdarzy się tak, jak mnie zdarzyło się ze cztery razy, że aktor pracuje z reżyserem, któremu absolutnie ufa, to rodzi się wówczas sukces.

Ja w teatrze zawsze ufam sobie, swemu smakowi i doświadczeniu. Wiem, że sam siebie nie wyprowadzę na błędne drogi. Niestety, bywa i tak — zwłaszcza w filmie i TV — że reżyser (nie wymieniajmy tu nazwisk) czegoś nie dopracuje, mało — nie pozwoli na zrobienie roli taktownie i ze smakiem. Nie ma na to rady, bo on jest odpowiedzialnym twórcą dzieła. Ja mogę coś zaproponować, ale ostateczny efekt zależy od reżysera, od jego montażu, ustawienia scen. W teatrze mam codzienny sprawdzian swojej pracy. Publiczność przychodzi albo nie, bije brawo, albo nie. Mogę więc korygować swoją rolę i wprowadzać poprawki. Efekty pracy w filmie widzę dopiero na ekranie i na poprawki jest już za późno.

Rozmawiał:

Andrzej Hampel

Rys. T. Rynkiewicz

— NASZĄ ROZMOWĘ CHCIAŁBYM ZACZĄĆ OD PYTANIA CZY ŻYCIE AKTORA POPULARNEGO JEST BARDZO UCIĄŻLIWE?

— Nie wiem. Moje jest bardzo męczące, ale życie gwiazdora prawdopodobnie już nie. Mam dużo zajęć w teatrze, telewizji i radiu. Po 30 latach pracy chciałbym pozwolić sobie na luksus zagrania jednej dużej poważnej roli w teatrze i maksimum dwóch w telewizji. Oczywiście pod warunkiem, że gwarantowałoby mi to utrzymanie się na poziomie życia, który mi społeczeństwo zaproponowało. Ponieważ jest to niemożliwe, więc muszę noce spędzać w pociągu, żeby po spektaklu przyjechać do Łodzi na zdjęcia filmowe i jednocześnie pracować w telewizji i radiu.

Ciężkie więc jest życie aktora, ale w związku z tym współczuję również widzowi teatralnemu. Proszę sobie wyobrazić człowieka, który widzi mnie wieczorem na scenie po morderczym dniu. Myślę, że ludzie nieraz zastanawiają się, czy jestem chwilowo niedysponowany, czy jestem złym aktorem, czy może już zestarzałem się. A ja po prostu i zwyczajnie jestem czasem potwornie zmęczony i nie mam siły. Nic więc dziwnego, że marzę tylko o trzech dużych rolach w sezonie i żeby wystarczyło to na prowadzenie higienicznego trybu życia i dawanie pełnej prawdy artystycznej widzowi.

— NA SCENĘ WESZŁO JUŻ DRUGIE POKOLENIE RODZINY WOŁŁEJKÓW. JEST WIĘC PAN BLISKO SPRAW MŁODZIEŻY AKTORSKIEJ. JACY SĄ MŁODZI AKTORZY?

ANNA GRABSKA, KIEROWNIK STOISKA W „DELIKATESACH". — Odpowiem panu może nie na temat, ale, choć mam wiele chęci, bardzo rzadko chodzę do kina, teatru. Jedyna moja rozrywka, to telewizja. Praca zawodowa, dom, dzieci, praca także w niedziele, uniemożliwiają mi spędzanie czasu tam, gdzie bym chciała. Sądzę więc, że dopóki nie usprawnimy życia i pracy podobnych mi mieszkańców Łodzi, nasze potrzeby kulturalne ciągle będą na dalekim planie

JANUSZ DUTKIEWICZ, UCZEŃ TECHNIKUM BUDOWLANEGO. — Wydaje mi się, że mało jest rozrywek kulturalnych dla młodzieży. Dyskotek zabaw tanecznych. Może to wynika z mojego hobby, ale moim zdaniem, zbyt mało eksponuje się fotografikę. A poza tym — gdzie się podziały kiermasze prac studentów PWSSP? Chciałbym sobie kupić jakiś drobiazg, grafikę, czy obraz, ale w sklepie u plastyków strasznie to drogie.

TADEUSZ DĘBSKI, KSIĘGOWY TEATRU NOWEGO: — Pojawiło się w Łodzi wiele dobrych spektakli teatralnych, „Idiota", „Hamlet", „Antygona", ale cóż — publiczność woli rzeczy łatwiejsze, czysto rozrywkę. Podobnie z Filharmonią — takie bardzo często dobre koncerty, a słuchaczy mało. Największą potrzebą jest więc chyba popularyzacja dobrej, ambitnej sztuki. Poczynając od dzieci, skończywszy na dorosłych.

EDWARD MILLER, REDAKTOR WYDAWNICTW ARTYSTYCZNO-GRAFICZNYCH — ODDZIAŁ W ŁODZI: — Najpilniejsza potrzeba, to wyrobienie potrzeby... potrzeb. Ukształtowanie środowiska, które ma stały głód kulturalny. Myślę o środowisku odbiorców kultury przez duże „K", interesujących się tym wszystkim, co się dzieje w filmie, teatrze, śledzących malarstwo, książki... Ślady tego środowiska istnieją, ale jest ono bardzo „cienkie", naskórkowe w stosunku do wielkiej liczby mieszkańców Łodzi, nie dość ekspansywne, aby tworzyć wzorce postaw, zachowań, dobre snobizmy...

Brak też instytucji kulturalnych typu środowiskowego, w których by istniała ciągła wymiana myśli na tematy kultury i twórczości artystycznej.

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny — kupię. Oferty „1141" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC budowlany w okolicy Radiostacji lub Julianowa kupię. Oferty „1191" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC budowlany lub rozpoczętą budowę w okolicy Radiostacji, bądź Julianowa — kupię. Tel. Zgierz: 16-30-42, po godz. 15 lub oferty „1113" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC z domkiem sprzedam. Tel. 326-65

DOM nowy, wygody, blisko tramwaju sprzedam. Cena 210.000 Oferty „1171" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ z możliwością budowy warsztatu samochodowego tanio sprzedam. Oferty „1172" Prasa, Piotrkowska 96

GROTNIKI — atrakcyjną działkę z domkiem campingowym sprzedam. Oferty „1135" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ budowlaną 700 m kw. sprzedam. Łódź-Sikawa Chałubińskiego 46

DZIAŁKĘ rolną 1,12 ha sprzedam. Konstantynów Lutomierska 55

2 SZKLARNIE pod szkłem 400 m kw. oraz dom z wygodami 4 pokoje, kuchnia sprzedam. Telefon 328-81 1302 g

GARAŻ do wynajęcia — okolice Pięknej — Politechniki. Oferty „1178", Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

CZARNĄ ramę do obrazu kupię, może być uszkodzona. Tel. 681-79

TOKARNIĘ, spawarkę, wiertarkę, szlifierkę, balansówkę i inne narzędzia sprzedam. Fornalskiej 65 m. 18

SPRZEDAM nowy mikrofon „Philipsa". Cena 3.500 zł. Tel. 567-06

OVERLOCK i stebnówkę tanio sprzedam. Oferty „1211" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, sukę. Tel. 201-78 1121 g

GITARĘ klasyczną sprzedam. Tel. 343-63, po 16

PUDLE czarne sprzedam. *Gen. Bema 34 m. 1, tel. 536-01, od godz. 17*

STÓŁ owalny rozsuwany na 24 osoby, 5 krzeseł, 2 fotele stylowe, dębowe — ciemny orzech (siedzenia i oparcia obite skórą wytłaczaną) w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Pabianice, Partyzancka 53a m. 5

FUTRO łapki karakułowe sprzedam. Tel. 562-91

PERUKĘ damską, futro czarne łapki karakułowe sprzedam. 508-60

DOGA z rodowodem — sprzedam. Zgierz, telefon 16-38-75 1251 g

Pojazdy

SAMOCHÓD po wypadku, najchętniej „Fiata" kupię. Tel. 429-39

„MZ-250", nowy sprzedam. Tel. 367-82

Lokale

MATKA z dzieckiem poszukuje pokoju sublokatorskiego na rok. Oferty „1385" Prasa, Piotrkowska 96

SUBLOKATORKĘ przyjmę. Wapienna 26 1173 g

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnię — komfort — bloki na równorzędne lub budownictwo międzywojenne do 70 m kw. Oferty „1186" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ niekrępującego mieszkania sublokatorskiego. — Oferty „1147" Prasa, Piotrkowska 96

OPONY MICHELIN

ZNANE NA CAŁYM ŚWIECIE
z przebiegu
PONAD 100.000 KM,
Z BEZPIECZEŃSTWA JAZDY,
BEZ RYZYKA POŚLIZGU.
SPECJALNY TYP DLA FIATA 125P
POLCOMEX SA
SKŁAD KONSYGNACYJNY PRZENIESIONY
AUTO-SERVICE WARSZAWA,
ul. FELIŃSKIEGO 2.
ŻOLIBÓRZ, OD UL. GEN. ZAJĄCZKA, TEL. 33-38-29
SPRZEDAŻ godz. 9 — 15, soboty godz. 9 — 13.
ZA WALUTY WOLNOWYMIENIALNE. 800-k

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania. — Oferty „1190" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ niekrępujący dla ucznia lub studenta. Telefon 680-24 1181 g

WARSZAWA (5 min. Dworzec Wschodni), pokój, kuchnia (WC, gaz, woda, I p.) zamienię na mieszkanie — Łódź — wszystkie wygody. Zgłoszenia: Łódź, tel. 391-68, godz. 17—19.30 1179 g

3 POKOJE, kuchnia (75 m kw.), bloki kwaterunkowe (Sporna), telefon, parter, zamienię na 2 pokoje, kuchnię, telefon i pokój, kuchnię — kawalerkę — bloki. Oferty „1257" Prasa, Piotrkowska 96

„M-3" bloki kwaterunkowe, zamienię na większe — bloki. Łódź, Mokra 33 m. 53 godz. 17

POKÓJ do wynajęcia. Szpitalna 2—17, po godzinie 16 1154 g

2 POKOJE z kuchnią 50 m kw. w blokach, zamienię na trzy pokoje z kuchnią, bloki o mniejszym metrażu. *Oferty „1131" Prasa, Piotrkowska 96*

ZAMIENIĘ kawalerkę — Widzew, na kawalerkę lub mieszkanie większe — dzielnica Górna. Oferty „1112" Prasa, Piotrkowska 96, lub telefon 463-50 1112 g

KUPIĘ 2 pokoje, kuchnię lub pokój, kuchnię — własnościowe — bloki ewent. domek do 50.000 zł. Oferty „1125" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNĄ pracującą do sublokatorskiego pokoju przyjmę. Piotrkowska 175—24 723 g

POKÓJ z kuchnią 35 m kw. Łódź-Polesie do wynajęcia. Wiadomość: Pabianice, Kresowa 22 m. 5 po godz. 16 1126 g

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście (bloki — Rondo Titowa) do wynajęcia. Oferty „1120" Prasa, Piotrkowska 96

„M-2" spółdzielcze i pokój w starym budownictwie, zamienię na „M-3" spółdzielcze Dąbrowa lub Zarzew. Oferty „1118" Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL 29 m kw. odstąpię. Wólczańska 79, fryzjer 1151 g

LOKALU sklepowego (małego) na punkt przyjęć poszukuję. Oferty „1139" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ — wydzierżawię pomieszczenie na warsztat lakierniczy — samochodowy. Oferty „1142" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

NIEMIECKI — 339-45, Lewandowski 1064 g

AGENTÓW PROWIZYJNYCH
do sprzedaży
PRODUKTÓW NAFTOWYCH
W STACJACH BENZYNOWYCH
zamieszkałych na terenie m. Łodzi
i woj. łódzkiego, a szczególnie z
powiatów: SKIERNIEWICKIEGO,
WIELUŃSKIEGO, ŁOWICKIEGO,
KUTNOWSKIEGO
zatrudni
ŁÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU
PRODUKTAMI NAFTOWYMI
C P N
W ŁODZI, UL. GDAŃSKA 70.
Od kandydatów wymagana jest
praktyka zawodowa,
dobra opinia, niekaralność.
Warunki pracy i płacy do omówienia
w dziale kadr n. przedsiębiorstwa
ŁÓDŹ TEL. 281-70.
567-k

MATEMATYKA — 25 zł godzina. Piotrkowska 41/4 godz. 18—19, Mroczkowski 17994 g

UCZNIA do warsztatu samochodowego specjalistycznego przyjmę natychmiast, Łódź, Bydgoska 40 1156 g

PRZYJMĘ ucznia do zakładu ślusarskiego. Szlifirski, Łódź, Ceglana 8

POSZUKUJĘ emeryta mogącego zająć się ogródkiem przydomowym. — Oferty „1208" Prasa, Piotrkowska 96

Zguby

DNIA 18 stycznia w okolicy Żwirki i Al. Kościuszki zginęła mała, czarna, kudłata suczka. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Żwirki 1-c m. 5 1258 g

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk 17 grudnia 1972 r. Chromowa 11 1236 g

PRZYBŁĄKAŁ się pies, duży, czarny — Woroniecza 8 m. 3, po godz. 16

PUDEL czarny — suczka zginęła w niedzielę 21 stycznia w rejonie Dąbrowskiego — Chełmońskiego. Nagroda za odprowadzenie. Tel. 474-49

DNIA 20 stycznia, róg Aleksandrowskiej — Kwiatowej zgubiono notatnik z protokółami. Znalazca proszony o skontaktowanie się z Jędrzejczykiem, telefon 395-50, wewn. 42, godz. 8—15 1205 g

KAZIMIERZ Szostak — Targowa 31, zgubił legit. i dyplom mistrzowski nr 23557 wyd. przez Izbę Rzemieślniczą w Warszawie 1280 g

SABINA Jatczak, Piotrkowska 31—73 zgubiła decyzję mieszkaniową

WŁODZIMIERZ Uznański Łódź, Gagarina 31, zgubił leg. służbową wydaną przez ŁOT 1185 g

TERESA Miśkiewicz — Wólczańska 4 zgubiła legitymację służbową wyd. przez Inspektorat Oświaty Łódź-Bałuty

KAZIMIERZ Maniszewski, Al. Politechniki 7 zgubił leg. studencką nr 20766 wyd. przez PL Wydz. Mechaniczny

JERZY Zieliński, Żelwerowicza 59, zgubił legit. studencką wyd. przez PWSFTViT 1128 g

ANNA Lipińska, Żeromskiego 23 zgubiła indeks nr 24478 wyd. przez PL

UNIEWAŻNIA się pieczątkę o treści „Konwojent Centrali Rybnej nr 55" 1194 g

Różne

PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łodzi, ul. Zakątna 44, I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne 16.30—19. Próchnika 8 947 g

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20.

UWAGA mieszkańcy osiedli Koziny, Teofilów i m. Aleksandrowa. Okulary na recepty i pełnopłatne wykonują szybko i tanio sklepy „Foto-Optyka", ul. Kasprzaka 29 i Łanowa 85 (pawilon handlowy I p.). Drobne naprawy na poczekaniu

Z POWODU likwidacji pralni ul. Piotrkowska 223, odbiór garderoby w lutym w godz. 15—18

ZAPŁONY, gaźniki reguluje, usterki w silnikach samochodowych wykrywa angielską aparaturą elektronową „Cyrypton" inż. Supady, Suwalska 24, tel. 438-78

SZYBY do samochodów zagranicznych, panoramiczne, drobnorozpryskowe poleca „Secumit", Warszawa-Rembertów, Sufierska 6, telefen 10-95-12 Mühsam 638 k

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową (szwedzką) wykonuje Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Wytwórczość Różna". Zgłoszenia i informacje tel. 840-16 841 g

FARBUJEMY: bluzki modylon, bri-nylon, helanco, bistor, elastor, koszule non-iron, suknie koronkowe, crempliné, karakuły sztuczne, misie wełniane, nylonowe, ortaliony, casilon. Zakład Prywatny, Nowomiejska 10 1354 g

NOWOCZESNY krój dam ski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich, Nawrot 32

NADMORSKA miejscowość przy plaży — przyjmę wspólnika z automatem do wyrobu lodów lub gotówką. Poważne oferty „971" Prasa, Piotrkowska 96

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA", Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 799 k

NOWO OTWARTY Zakład Mechaniki Pojazdowej wykonuje szybko usługi: szlifowanie bloków cylindrowych i cylindrów motocyklowych, szlifowanie zaworów, dorabianie zaworów, roztaczanie panewek, rozrządu, szlifowanie wałków, dorabianie panewek do silników zagranicznych, roztaczanie bębnów hamulcowych i wszelkie roboty tokarskie wraz z naprawą silników. Pryncypalna 62 Kazimierz Midera

Pracownicy poszukiwani

— INŻYNIERA energetyka na stanowisko gł. energetyka,
— ŚLUSARZY, TOKARZY,
— ST. PORTIERÓW,
— POMOCE do kuchni,
— PAKOWACZKI wyrobów mrożonych

zatrudnią natychmiast **Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Łodzi, ul. Traktorowa 170.** 672-k

INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA LĄDOWEGO oraz
TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z wieloletnią praktyką zawodową i uprawnieniami budowlanymi

zatrudni natychmiast **Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa Łódź, ul. Roosevelta 15.** Zgłoszenia przyjmuje wydział kadr, I piętro, pokój nr 7, codziennie w godz. 7.30—15.30. 727-k

BETONIARZY, robotników oraz pracowników o innych zawodach budowlanych zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Łódź, al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Praca na terenie m. Łodzi. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. 533-k

LEKARZY SPECJALISTÓW z zakresu: okulistyki, dermatologii, ginekologii, interny, laryngologii i rentgenologii zatrudni w godz. przedpołudniowych **Spółdzielnia Pracy Lekarzy Specjalistów „Zdrowie".** Zgłoszenia przyjmuje zarząd spółdzielni, ul. Wólczańska 27, tel. 625-66 w godz. 8—10. 725-k

OFICERA pożarnictwa z praktyką na stanowisko inspektora ppoż. oraz pracowników fizycznych — **SPAWACZY** gazowych i elektrycznych z uprawnieniami, **HYDRAULIKA, ŚLUSARZY, ELEKTRYKA** z grupą bhp do działu głównego mechanika, **MONTERÓW** samochodowych i **ELEKTRYKA** samochodowego do warsztatu samochodowego — przyjmie zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN" w Łodzi, ul. Gdańska 70. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr przedsiębiorstwa, tel. 281-70 wew. 69. 662/K

● **INŻYNIERÓW ARCHITEKTÓW** na stanowiska starszych projektantów, projektantów i kierownika pracowni,

● **INŻYNIERÓW KONSTRUKCJI BUDOWLANYCH i MOSTOWYCH** na stanowiska starszych projektantów i projektantów. **Inżynierów łączności na stanowiska starszych projektantów** na pełny lub niepełny etat,

● **TECHNIKÓW ARCHITEKTÓW i TECHNIKÓW KONSTRUKCJI BUDOWLANYCH** na stanowiska starszych asystentów i asystentów,

● **EKONOMISTĘ** z wyższym wykształceniem, 6-letnią praktyką, w tym 4-letnią w jednostce projektowania, na stanowisko z-cy kierownika działu

zatrudni od zaraz

BIURO PROJEKTÓW KOLEJOWYCH W ŁODZI

Wynagrodzenie w/g stawek obowiązujących w państwowych biurach projektowych plus świadczenia kolejowe.

Zgłoszenia przyjmuje referat d/s osobowych, **Łódź, ul. Zachodnia 97 III piętro pokój 305 w godz. 9—13.**

— PLANISTÓW zaopatrzenia ze znajomością branży motoryzacyjnej,
— LABORANTA po ukończonej szkole chemicznej,
— PRACOWNIKÓW do obsługi na stanowiska palaczy,
— POMOCNIKÓW palaczy,
— MECHANIKÓW pompowni,
— KONSERWATORÓW urządzeń sanitarnych,
— PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodzie palacza

zatrudni **Dyrekcja Zakładów Motoryzacyjnych nr 2 w Łodzi, ul. Składowa 41/43.** Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr w godz. 8—15. 565-k

LOKAL
NA CELE BIUROWE
wynajmie zaraz
na terenie m. Łodzi
od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych lub osób prywatnych
PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MASZYN BUDOWLANYCH „BIPRO — BUMAR".
Reflektujemy również na domki jednorodzinne wyłączone spod kwaterunku.

Możliwość zapłacenia czynszu za kilka lat z góry. Oferty należy składać w siedzibie: „Bipro — Bumar", Łódź, ul. Nawrot 114 w dziale administracji, pokój nr 7 w godz. 8 — 15. 797-k

— INŻYNIERÓW budownictwa lądowego i techników budowlanych do pracy w wydziałach techniczno-produkcyjnych oraz w wydziale inwestycji,
— INŻYNIERA energetyka oraz inżyniera mechanika z praktyką w budownictwie,
— EKONOMISTÓW do pracy w wydziale planowania,
— PRACOWNIKÓW ze średnim wykształceniem i znajomością organizacji rachunkowości w przedsiębiorstwach budowlanych

zatrudni **Zjednoczenie Budownictwa Województwa Łódzkiego.** Zgłoszenia przyjmuje wydział organizacji i kadr ZBWL w Łodzi, ul. Lipowa 81. 612-k

— **ŚLUSARZY: narzędziowych, montażowych, remontowych,**
— **TOKARZY, FREZERÓW,**
— **ROBOTNIKÓW transportu wewnętrznego i zewnętrznego,**
— **ROBOTNIKÓW remontowo-budowlanych,**

zatrudni natychmiast **Centralne Biuro Techniczne Przem. Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. A. Struga 19/21.** Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego w godz. 7—15. ul. Wólczańska 55-59 p. 205, I piętro, tel. 335-29, lub 285-70 wew. 32. 584-k

3 BRUKARZY, 7 robotników drogowych, 3 ładowaczy, kierowcę ciągnika przyjmie do pracy Rejon Służby Drogowej Łódź-Widzew. Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia: Rejon Służby Drogowej Łódź-Widzew, ul. Armii Czerwonej 30, IV p. pokój 69.

— **KIEROWNIKA** grupy robót elektrycznych
— **KIEROWNIKA i MAJSTRA** do robót ciepłowniczych i elektrycznych
— **ELEKTROMONTERÓW** z grupą bhp i pomocników elektromonterów
— **MONTERÓW-SPAWACZY** c.o. i pomocników
— **SPAWACZY**
— **ŚLUSARZY**
— **ROBOTNIKÓW** magazynowych
— **ROBOTNIKÓW** budowlanych

zatrudni zaraz w związku z organizowaniem nowych grup robót Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacji Elektrycznych i Ciepłowniczych. Zgłoszenia kandydatów w kadrach ul. Piotrkowska 100, I piętro, pok. nr 19. 536/K

— KIEROWNIKA działu technicznego,
— GŁÓWNEGO technologa,
— KIEROWNIKA sekcji jakości,
— STARSZYCH magazynierów,
— KIEROWNIKA zakładu ajencyjnego

zatrudni natychmiast przedsiębiorstwo handlowo - produkcyjne. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne, ekonomiczne oraz kilkuletni staż pracy na w.w. stanowiskach. Oferty nr 562-k należy składać w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96. 562-k

◆ **KIEROWNIKA magazynu branży metalowej z wykształceniem średnim i kilkuletnią praktyką w służbie magazynowej lub zaopatrzeniowej,**
◆ **KIEROWNIKA rozdzielni półfabrykatów z wykształceniem średnim i kilkuletnią praktyką,**
◆ **STARSZEGO KSIĘGOWEGO kosztów i KSIĘGOWEGO MATERIAŁOWEGO z wykształceniem średnim i kilkuletnią praktyką,**
◆ **INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW z kilkuletnią praktyką na stanowiska samodzielnych technologów i konstruktorów**

zatrudnia

ŁÓDZKIE ZAKŁADY TERMOTECHNICZNE „E L C A L" w Łodzi, ul. Targowa 57.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—14. 730-k

Zmiana adresu

DZIELNICOWA PRZYCHODNIA OBWODOWA
ŁÓDŹ – WIDZEW
zawiadamia, że z dniem 25 stycznia 1973 r.
PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA I KOMISJA
SPOŁECZNO — LEKARSKA d.s. przymusowego leczenia alkoholików
ZOSTAŁA PRZENIESIONA
Z UL. KOPCIŃSKIEGO 79 na
UL. WILCZĄ 7, tel. 640-86.
GODZINY PRZYJĘĆ BEZ ZMIAN.
795-k

WYTNIJ I ZACHOWAJ! • WYTNIJ I ZACHOWAJ! • WYTNIJ I ZACHOWAJ!

Z. Zapasiewicz

TYDZIEŃ w TV

SOBOTA, 27 STYCZNIA

PROGRAM I

9.55 Dla szkół: Geografia — kl. V — W tundrze i w tajdze (z Krakowa). 10.30 „Kto sieje wiatr" — film fab. (W). 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada (W). 16.05 TV Informator Wydawniczy (W). 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów: „Starcie" — czy lubisz książki (W). 17.10 Dla młodych widzów: Z harcerzami szła piosenka (z Katowic). 17.40 Spotkania z przyrodą (kolor). 18.05 Wiadomości dnia. 18.30 Pegaz (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.15 Kino Interesujących Filmów „Kto sieje wiatr" — film fab. (W). 22.20 Dziennik (W). 22.40 Teatr Rozrywki „Kto, z kim, kogo" (z Krakowa).

PROGRAM II

16.35 „Człowiek z Orderem Uśmiechu", prof. dr Wiktor Dega (Poznań). 17.05 „Indie", cz. II, reportaż (kolor). 17.35 Wojskowy Film Dokumentalny — program publicystyczny. 18.05 „Ujarzmienie ognia" (potyczki z filmem). 18.20 „Sprechen Sie deutsch" — język niemiecki, lekcja 4. 18.50 „Skrzydła nad Rift Valley" (Świat, który nie może zaginąć) — ang. seryjny film dok. (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor) 20.15 Arcydzieła muzyki operowej — filmowa wersja opery Piotra Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin" (kolor). 22.00 24 godziny (kolor) 22.10 „Być matką" — reportaż. 22.35 „Slim John" — kurs podstawowy języka ang. powt. lekcji 3.

NIEDZIELA, 28 STYCZNIA

PROGRAM I

7.45 TV Kurs Rolniczy (W). 8.20 Przypominamy, radzimy (W). 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 8.50 Radar (W). 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek: „Niewidzialna ręka", „Wizyta w wieży ratuszowej", TV Klub Śmiałych — film z serii „Mój przyjaciel Ben" — Zrób to sam — przed kamerami Adam Słodowy (W). 10.20 Antena (W) 10.35 W Starym Kinie (W). 11.25 Reportaż z II Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Artystycznych, Rzeszów 1972 (kolor). 11.53 Dziennik. 12.10 Magazyn sprawozdawczy. 14.00 Przemiany (W). 14.30 Dla dzieci: II Telewizyjny Festiwal Widowisk Lalkowych (W). 15.30 Klub Sześciu Kontynentów — Podróż do Nusantary (W) (kolor). 16.15 „Gościniec albo opisanie Warszawy" — teleturniej (W). 17.10 „Pamięć" — film dok. prod. radz. (W). 18.30 Teleecho (kolor) (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Chłopi" — odc. X pt. „Śmierć Boryny" — seryjny film prod. TVP (kolor) (W). 21.05 PKF (W). 21.15 Melodie Wielkiego Ekranu — Karnawał (z Katowic). 22.15 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

15.05 „Magazyn muzyczny" — program TV czeskiej. 15.45 „Koncert Zamkowy" — z okazji 28 rocznicy wyzwolenia Warszawy. 16.45 „Augustyn Necel" (Morskie sagi rodzinne) (Gdańsk). 17.05 „Klub Dobrej Książki" — program publ. 17.35 „Drewniane perły" (Ocalić od zapomnienia). 18.05 „Zapach migdałów" — film fab. bułg. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Uroczysty Koncert Symfoniczny z okazji 25-lecia Filharmonii Poznańskiej (Poznań). 21.20 „Dzień dzisiejszy" (Morze 2000) (Gdańsk). 21.40 Estrada literacka: Sergiusz Jesienin „Pugaczow".

PONIEDZIAŁEK, 29 STYCZNIA

PROGRAM I

12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze: cz. I wiadomości wstępne (W). 13.20 Telewizyjne Technikum Rolnicze: cz. II, wiadomości wstępne (W). 15.20 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy — Prąd elektryczny w próżni (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy — Pole magnetyczne w próżni (z Gdańska). 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in. „Kwaki stosuje chwyt judo" — film z serii: „Yakky Kwaki" oraz film z serii „Loopy de Loop" (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.50 Spacerkiem po kinach (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 Magazyn Postępu Technicznego (z Katowic). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Aleksander Fredro „Ciotunia" (z Łodzi) 21.25 Publicystyka międzynarodowa (W). 21.55 Dziennik. 22.15 Łódzki Magazyn Kulturalny nr 5 (Łódź). 22.45 Film krótkometrażowy (Łódź). 23.05 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.40 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

WTOREK, 30 STYCZNIA

PROGRAM I

9.00 „Chłopi" — film seryjny TVP odc. X pt. „Śmierć Boryny" (kolor) (W). 9.55 Język polski dla klas II lic. Juliusz Słowacki — Balladyna (W). 10.55 Język polski dla klas III lic. Luigi Pirandello „Tak jest, jak się państwu zdaje" (W). 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych: Introdukcja — Sposób — Ćwicz z nami — Laboratorium — Stu na jednego (W). 18.10 „Opus jazz" — film muzyczny TVP (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 „Orbita" — magazyn nauki i techniki (W). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Daria" — cz. I — film fab. prod. radz. (kolor) (W). 21.35 W rocznicę wyzwolenia (z Katowic). 22.35 Dziennik (W).

PROGRAM II

16.45 Dla dzieci: Zwierzyniec, w programie m. in. filmy z serii: „Loopy de Loop" i „Yakky Kwaki" — powt. z programu I. 17.30 „Komputery — wykładnikiem polskiej mikroelektroniki" (Wizyty) (Wrocław). 18.00 „O kuracji medycznej" — progr. publ. 18.30 „Sylwetka pedagoga" — program poświęcony Wandzie Chmielewskiej. 18.45 Język rosyjski, lekcja 17 (Katowice). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Indyjskie impresje" (Telewizyjny Atlas Świata) — program public. (kolor). 20.35 „Sceny pantomimiczne" — program rozrywkowy (kolor) 21.05 24 godziny (kolor). 21.15 „Scena Monodram" Kazimierz Brandys „Listy do Pani Z", Kraków — Warszawa — wystąpi Zbigniew Zapasiewicz. 21.35 „Znaki, kody, szyfry" (Z pogranicza techniki i sztuki) — program popularno-naukowy. 22.05 „Sprechen Sie deutsch" — język niemiecki powt. lekcji 4. 22.30 Słowniczek Kina Wersji Oryginalnej. 22.40 Kino Wersji Oryginalnej „Jacqueline Bawarska" (Słynne ucieczki) — ostatni odc. serii.

ŚRODA, 31 STYCZNIA

PROGRAM I

9.25 „Daria" — cz. I — film fab. prod. radz. (kolor) (W). 10.55 Wychowanie plastyczne dla klas VII—VIII — Wzornictwo przemysłowe (W). 12.45 Technikum Rolnicze: wiad. wstępne — cz. I (W). 13.20 Technikum Rolnicze: wiad. wstępne — cz. II (W). 14.00 Wybieramy zawód (z Katowic). 15.20 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy — Badania funkcji, cz. I (z Wrocławia) 15.55 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy — Badanie funkcji, cz. II (z Wrocławia). 16.30 Dziennik. 16.40 „Piękno, moda i uroda" (z Wrocławia). 17.10 „Psy to psy, a koty, koty" (W) 17.40 Informacje, towary, propozycje (W). 17.55 „Łososiowce z Władysławowa" — program z cyklu: Morskie spotkania (z Gdańska). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 „Sami o sobie" — program z Łodzi (Łódź). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Studio 63 „Opowieści mojej żony" Mirosława Żuławskiego. Wykonawcy: Zofia Kucówna i Adam Hanuszkiewicz (W). 20.25

Z. Kucówna

A. Hanuszkiewicz

„Daria" — cz. II — film fab. prod. radz. (kolor) (W). 21.50 „Artyści, których podziwiamy" — Bogna Sokorska (W). 22.30 Dziennik + wiad. sport. (W). 23.00 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy (powt. z Wrocławia). 23.35 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy (powt. z Wrocławia).

PROGRAM II

16.50 „Przegląd prasy naukowo-technicznej". 17.05 Świat w kamerze naszych reporterów — „Gdzieś w Meksyku"; 2) „Na spotkanie z nocą polarną" — filmy Tele-Aru. 17.25 „Za Odrą, za Łabą" program publicystyczny. 17.55 „Nike burzy" — film dokum. (wznowienie). 18.25 „IV Sonata na skrzypce i fortepian Grażyny Bacewicz". 18.45 Język francuski lekcja 35 cz. I. 19.20 Dobranoc (kolor) 19.30 Dziennik 20.05 „Telewariete" program rozrywkowy. 21.35 24 godziny (kolor). 21.45 Kocie ślady — film fab. prod. TVP 23.05 Język rosyjski powt. lekcji 17 (Katowice).

CZWARTEK, 1 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 „Daria" — cz. II — film fab. prod. radz. (kolor) (W). 12.45 Język polski dla klas I—IV lic. — Poemat epicki (W). 14.00 Matematyka w szkole: Przygotowanie pojęcia osi liczbowej cz. I (z Krakowa). 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z bratkiem — w programie m. in. film TVP z serii: „Gruby" odc. IV (W). 17.45 Kronika Filmowa (W). 17.55 ZSRR — 50 Gruzińska SRR (W). 19.10 Inauguracja TV Technikum Rolniczego (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Inspektor wydziału kryminalnego" — film fab prod. radz. (W). 21.35 Raport z FSM (Katowice). 22.00 Dziennik + wiad. sport. (W). 22.30 „Groch z kapustą pana Tuwima" (z Gdańska).

PROGRAM II

16.45 „Artyści spod Babiej Góry" (Krajobraz Polski) (kolor). 17.15 Kino Filmów Animowanych 1) „Ewolucja", 2) „Asfaltowe kwiaty", 3) „Gorąco" (kolor). 17.45 (Kolorowe spotkania — program popularno-naukowy (kolor). 18.15 „Gustaw" — węgierski seryjny film animowany (kolor). 18.20 „Herby" (Nic nowego) odc. VIII (kolor). 18.45 Język angielski w nauce i technice lekcja 18 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Jugosławia" (Folklor świata) pieśni i tańce (kolor). 20.35 „Mikis Theodorakis" — film rozrywkowy (kolor). 21.20 24 godziny (kolor). 21.30 „Pożądanie zwane Anadą" — film fab. CSRS (kolor). 23.15 Język francuski powt. lekcji 35 cz. I.

PIĄTEK, 2 LUTEGO

PROGRAM I

9.25 „Inspektor wydziału kryminalnego" — film fab. prod. radz (W). 10.55 Dla szkół: dla klas II — Jadą traktory (W). 12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze (W). 13.20 Telewizyjne Technikum Rolnicze (W). 15.20 Politechnika TV: Rysunek techniczny kurs przygotowawczy — Postacie konstrukcyjne a wymiary (z Katowic). 15.55 Politechnika TV: Rysunek techniczny kurs przygotowawczy — Znaki typowych wymiarów (z Katowic). 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Teleatora w programie m. in. „Cyrk Pimoulu" — film z serii: Przygody Colargola. „Makaronowy król" — film z serii „Gabi i Dorka" (kolor). 17.25 Nie tylko dla pań (W). 17.45 Gramy o telewizor (W) — teleturniej. 18.10 Turystyka i wypoczynek W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 Program oświatowo-wychowawczy (W). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Ostatni rok" — film dokum. TV Radz. (odc IV ostatni) (W) 21.55 Teatr telewizji na świecie „Romanetto" — Jakuba Arbesa (W). 23.00 Dziennik TV (W).

PROGRAM II

16.45 „Magazyn Studencki" — program publicystyczny (Katowice). 17.15 „Źródło" film dok. TV francuskiej (kolor). 17.55 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny TVP „Drugi po Koperniku" — Heweliusz (Wielcy znani i nieznani). 18.30 „Slim John" — kurs podstawowy języka ang. lekcja 4. 19.00 „Recital Cariny Chiriae" — recital artystki rumuńskiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Wykonawca a muzyka współczesna" (Perspektywy muzyki). 20.45 „Tarchomin" (Made in Poland, zdjęłano w Polsce) program popularnonaukowy. 21.15 24 godziny (kolor). 21.25 „Targowisko próżności" odc. I „Słynna mała Beeky" — seryjny film ang. 22.10 Język angielski w nauce i technice powt. lekcji 18.

WYTNIJ I ZACHOWAJ! • WYTNIJ I ZACHOWAJ! • WYTNIJ I ZACHOWAJ!

Otyli żyją krócej!

(Dokończenie ze str. 6)

DZIEC, ŻE WSZYSCY JESTEŚMY W PEWIEN SPOSÓB OBCIĄŻENI DZIEDZICZNĄ NIEJAKO SKŁONNOŚCIĄ DO OTYŁOSCI. ALE CHYBA NIE WSZYSCY TAK SAMO?

▲ — Wiadomo, że przy jednakowym spożyciu i trybie życia, jeden człowiek będzie tył, podczas, gdy drugi utrzyma prawidłową wagę. Zależy to od typu przemiany materii określającego szybkość wytwarzania się tłuszczów i ich zużywania. Wśród laików zakorzenione jest przekonanie, że otyłość jest właśnie objawem zaburzeń hormonalnych. Tymczasem jest stosunkowo niewiele tych zaburzeń prowadzących do otyłości. Natomiast hormony mają bez wątpienia wpływ na mobilizację i odkładanie tłuszczów. Ponadto pewien obszar mózgu, który jest równocześnie zaangażowany w sterowanie czynnościami hormonalnymi — podwzgórze — zawiera także ośrodki łaknienia. **Otyłość może więc występować jako rezultat nieprawidłowej funkcji podwzgórza i dopiero w konsekwencji także nieprawidłowej funkcji układu hormonalnego.** Przy okazji zwrócić trzeba uwagę na stosunkowo niedawne odkrycie hormonu lipotropowego przysadki. Wpływa on właśnie wybiórczo na „uruchamianie" tłuszczów. Badania nad tym zagadnieniem nie są jednak tak zaawansowane, by można je wykorzystywać praktycznie.

— WRACAJĄC DO TZW. AKTYWNOSCI FIZYCZNEJ, JEST TU CHYBA JAKIŚ PARADOKS. PRZECIEŻ KOBIETA WYKONUJE CODZIENNIE ZNACZNIE CIĘŻSZĄ PRACĘ NIŻ MĘŻCZYZNA, A JEDNAK OKAZUJE SIĘ BYĆ BARDZIEJ ZAGROŻONA OTYŁOSCIĄ.

— Między innymi i z tego względu, że układ mięśniowy kobiety jest słabiej rozwinięty, a więc zużywa znacznie mniej wolnych kwasów tłuszczowych niż mężczyzny. Wydaje się także ,że u kobiety regulacja neurohormonalna sprawowana przez podwzgórze jest jakoś bardziej skomplikowana niż u mężczyzny i w związku z tym może bardziej „urażna", łatwiej podlegająca zakłóceniom. Te niewielkie nawet zakłócenia, nie wykraczające w zasadzie poza stan zdrowia, mogą przy niewłaściwym trybie życia manifestować się otyłością.

Otyłość jest także częstym następstwem przebytej ciąży. I dlatego po urodzeniu dziecka kobieta musi bardzo uważać, by nie dopuścić do przejścia otyłości w stan chroniczny.

— SKORO OMÓWILIŚMY PRZYCZYNY, ZAJMIJMY SIĘ Z KOLEI SAMYM LECZENIEM. CO MAJĄ ROBIĆ LUDZIE, DLA KTÓRYCH TUSZA STAŁA SIĘ POWAŻNYM PROBLEMEM.

▲ — Sprawa leczenia otyłości jest właściwie trochę zaniedbana. Najlepiej przeprowadzać je w warunkach sanatoryjnych, gdyż szpital jak wiadomo ogranicza tak potrzebną aktywność. Poza tym, stan zdrowia ludzi otyłych w większości nie jest taki, by przy niedoborze łóżek szpitalnych wymagali oni hospitalizacji. Rozwiązanie problemu wymagałoby stworzenia większej liczby sanatoriów, prowadzących takie leczenie. Rzecz oczywista, mówimy tu o leczeniu tych postaci otyłości, gdzie można mówić o chorobie, a osoba taka nie jest już w stanie poradzić sobie sama. Z reguły niewielki wysiłek ze strony zainteresowanego daje pożądany skutek bez pomocy farmakologicznej.

— A WIĘC W PRZEWAŻAJĄCEJ WIĘKSZOSCI WYPADKÓW ZDROWY WYSIŁEK FIZYCZNY I OSTROŻNE GOSPODAROWANIE POKARMAMI STANOWI WYSTARCZAJĄCE PRZECIWDZIAŁANIE NADMIERNEJ TUSZY?

— Oczywiście. Szczegółowych wskazówek podawanych przez dietetyków i specjalistów z zakresu higieny życia nie brakuje. **Potrzebna jest jednak odrobina silnej woli. Jak zresztą wszędzie...**

Notował: L. RUDNICKI

NA POŁKACH KSIĘGARNI

JĘZYKOZNAWSTWO

M. Łozińska — O francuskim rodzajniku i jego ekwiwalentach WP 1972 r. str. 135, zł 20.

Gramatyka opisowa jęz. polskiego. z ćwiczeniami. PZWS 1972 r. str. 280, t. I, 400, t. II zł 48.

KSIĄŻKI DLA DZIECI

A. i J. Afanasjewowie — Babcia i słoń, WŁ 1972 r. str. 123, zł 10.

Aleksander Kaniewski (ZSSR)

Położyłem się spać jeszcze wcześniej niż zazwyczaj: o dziesiątej wieczór. Znowu nie mogę zasnąć. Żona mi poradziła, żebym liczył do tysiąca. Popróbuję, chociaż wątpię czy mi to pomoże. Bardzo cierpię wskutek bezsenności — po nie przespanych nocach snuję się jak cień, do niczego nie mam chęci...

Raz... dwa... trzy... Trzy razy wzywał mnie dziś do siebie dyrektor. Dlaczego spóźniam się do pracy, dlaczego krzyczę na kolegów, dlaczego projektu nie oddaję. Gdyby nie sypiał tak jak ja, nie zadawałby głupich pytań. Doprowadzili mnie do chronicznej bezsenności, a teraz jeszcze się nade mną znęcają!

...Osiem... dziewięć... dziesięć... Dziesięć lat pracuję w przedsiębiorstwie, a kierownikiem wyznaczyli Mosjakina. Sprawiedliwość: nie dosypiam, nie dojadam, zawsze śpieszę się do pracy. Ale kto to doceni?

Bezsenność

....Siedemnaście.., osiemnaście... dziewiętnaście... Dziewiętnaście osób dostało premie. Cały dział, wszyscy poza mną. I śpij tu spokojnie!

...Trzydzieści... trzydzieści jeden... trzydzieści dwa... Wszystkiego trzydzieści dwa metry kwadratowe. A Babajaniec ma czterdzieści siedem. Bo ma troje dzieci. Gdybym choć raz mógł się wyspać, też bym miał dzieci.

...Sto osiemnaście... sto dziewiętnaście... sto dwadzieścia... Sto dwadzieścia rubli na miesiąc. Mniej niż inni. Lidia przyszła do nas prosto z uczelni, a już dostaje sto czterdzieści i wszystko traci na stroje. Co ona zresztą ma do wydawania: na spódniczkę kupuje pół metra materiału. A mnie na same środki nasenne pęka co miesiąc dziesięć rubli.

...Sześć tysięcy... siedem tysięcy... osiem tysięcy... Osiem tysięcy leukocytów. Lekarz powiedział: to górna granica. Doprowadzili mnie do tego. Żyję na górnej granicy, na samej krawędzi. A skierowanie na uczony dali Tiepłuszce.

W głowie mi trzeszczy, w uszach dzwoni... Nie, to nie w uszach — to budzik. Już siódma rano! Znowu zaśpię, znowu się spóźnię i znowu dyrektor wygłosi mi kazanie... Mam go w nosie. Zdrowie jest ważniejsze. Z takimi ludźmi jak on w ogóle nie chce się pracować!

Ciiicho... Zasypiam...

Przeł. ADAM OCHOCKI

5 x 300

to 5 razy po 300 zł (w bonach towarowych), które może wylosować każdy, kto nadeśle do redakcji hasło stanowiące ostateczne rozwiązanie poniższej krzyżówki. Życzymy miłej rozrywki!

Krzyżówka nr 3

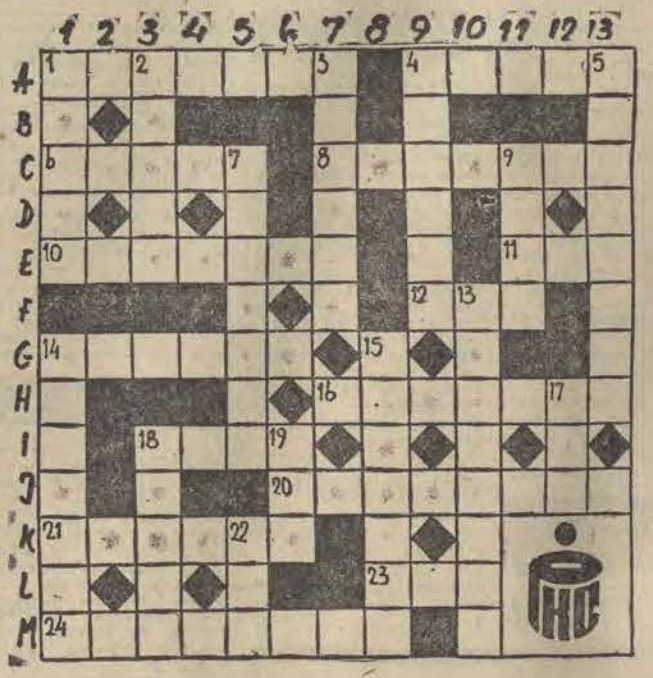

POZIOMO: 1. Większa zapaska, 4. Ptak z rzędu siwkowatych, 6. Sufit, powała, 8. Niewygada się, 10. Największy wodospad w Ameryce, 11. Twój bank, 12. Nasza „Wiatka", 14. Uczył swego imiennika, 16. Przenośna portiera, 18. Antonim wylotu, 20. Nauka podająca zasady właściwego gospodarowania, 21. Kwaśnych jabłek, 23. Głos żeński. 24 Krokodyl z Missisipi.

PIONOWO: 1. Wzór, model, 2. Ciastko z kremem, 3. Garaż „Tu-144", 4. Plamka na rogówce oka, 5. Rodzaj trunku z tradycją, 7. Fortepian do M-2, 9. Choroba z wysypką, 13. Podległ bezpośrednio wojewodzie, 14. Enzym występujący m. in. w drożdżach, 15. Na czaj, 17. Arab z bajki, 18. Resztki zniszczonych pojazdów, 19. Smar okrętowy, 22. Do młodości i radości.

PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR: (C-5, D-3, M-7, C-2, I-3, K-9, M-3, G-1, A-9, H-1, C-7, L-3, J-12, C-9, K-2, A-1, G-5, M-1, L-10, A-4, H-11, D-1, E-2, I-8, C-1, F-11, J-11, F-9, G-4, A-7, E-13, L-5, A-10, C-10).

Rozwiązania (samo hasło) nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji w terminie 5-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „krzyżówka" nr 3. **Do rozwiązań dołączyć należy wycięty z diagramu znaczek PKO.**

ROZWIĄZANIE KONKURSU ŚWIĄTECZNEGO PZU

Na konkurs PZU zamieszczony w świątecznym wydaniu naszej gazety wpłynęło 12.350 rozwiązań. A oto właściwe odpowiedzi:

A-2; B-1; C-3; D-5; E-6; F-4.

NAGRODY (bony towarowe) wylosowali: 2500 zł — **ZBIGNIEW POLEK** Zduńska Wola, ul. Tymienice 58, 2000 zł — **ZDZISŁAW PAWĘTA** Łódź, ul. Przodowników Pracy 3/12, 1500 zł — **HELENA UCHROŃSKA** Brzeziny, ul. Kościuszki 4, 1000 zł — **MARIA ZIEMNIANCZYK** Łowicz, Osiedle Tkaczew I bl. II m. 19.

BONY TOWAROWE PO 500 ZŁ otrzymują: **Bogdan Kosiński** Łódź, ul. Łagiewnicka 25/8, **Andrzej Witkowski** Łódź, ul. Hibnera 4/28, **Izabela Jamorska** Łódź, ul. Nowomiejska 3/5, **Mirosława Adamczyk** Aleksandrów Łódzki, ul. Wyzwolenia 13/21, **Krystyna Miazek** Brzeziny, ul. Okrzei 3 i **Tadeusz Dudek** Olbrachcice pow. Radomsko.

Nagrody są do odebrania w PZU, al. Kościuszki 57 V p. pokój 53 w godz. od 8 do 11.

(cis)

WYTNIJ I ZACHOWAJ! • WYTNIJ I ZACHOWAJ! • WYTNIJ I ZACHOWAJ!

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, kierownik działu kulturalnego i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-13